

Strażacki Jelcz ze Świerszczowa kończy służbę. Zastąpił go nowy wóz za 815 tys. zł



strona 22

Łęcznianie wywalczyli 21 medali!



strona 24

Służył w kopalni Bogdanka, w OSP Cyców i Świerszczów



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

12 - 18 października 2021 r. ■ nr 41 (307) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

Partia starosty na krówkach i pod namiotem w centrum dożynek



Starosta nie wymagał od swojej partii wypełnienia kart zgłoszenia wystawcy i spełnienia wymogów regulaminu.

W przeciwieństwie do 45 firm i organizacji, które rozstawiły się na dożynkach.

Przeczytaj komentarze na

leczna.24wspolnota.pl

STR.

19

Stoisko Prawa i Sprawiedliwości stanęło obok stanowiska Starostwa Powiatowego w Łęcznej

Filie bibliotek do likwidacji? Radny Kotuła: zdjąć wyniki głosowania radnych

s. 5

Choć to póki co w sferze zamiaru, już jest sprzeciw i afera



Biblioteka
to nie słup
ogłoszeniowy

Zachowanie
radnego
nadgorliwe
i niepotrzebne

Piotr Kotuła
radny, przewodniczący Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska RM w Łęcznej



Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności

Ksiądz Marcin Kubiak miał zaledwie 36 lat



Nie żyje ks. Marcin Kubiak, który swoją pracę duszpasterską rozpoczynał w parafii św. Józefa w Łęcznej

Takiego księdza Marcina pamiętają łęcznianie

s. 9

Już nie Orange, tylko „Gryf”

Zmiana nazwy budynku kupionego za ponad 4 mln i wymagającego przebudowy, to dla starostwa najmniejszy problem

s. 19

CYCÓW Sąd Okręgowy w Lublinie prawomocnie rozstrzygnął sprawę pseudohodowli pekińczyków w Barkach

s. 6

MILEJÓW Ruszyła budowa dziennego domu dla seniorów w Jaszczowie

s. 2



Taaaka ryba bierze na Dratowie

108 kg ryb
w 4 godziny złowili
uczestnicy II Zawodów
o Sławkowy Puchar
Wójta Gminy Ludwin

Zwycięzca zawodów Krzysztof Smyk z Łęcznej

s. 23

S T O P K A

Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel. 780 029 973
kepa@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Dom seniora będzie kosztował niemal pół miliona, zakład aktywności zawodowej prawie dwa mln zł

Ruszyła budowa dziennego domu dla seniorów

A oprócz niego na terenie dawnego szpitala w Jaszczowie powstaje pralnia. Jednak nie taka zwykła, bo w całości pracę znajdą w niej osoby z niepełnosprawnościami.

Dzięki działającemu od ponad roku Centrum Opiekuńczo-Leczniczemu w Jaszczowie miejsce, w którym dawniej leczyli się łącznianie, znów zaczęło tęsknić życiem. Ale, tak jak dawny szpital nie miał dobrej sławy, tak obecny COM odwiedzają samorządowcy z całej Polski, aby podpatrzeć, jak utworzyć podobne centrum u siebie, a powiat zdobył za utworzenie

COM nagrodę w ogólnopolskim konkursie.

Teraz obok centrum opiekuńczo-mieszkalnego powstają kolejne miejsca tworzone z myślą o osobach starszych i z niepełnosprawnościami.

Jednym z nich jest dzienny dom seniora, w którym najstarsi mieszkańcy naszego powiatu będą mogli m.in. brać udział w spotkaniach ze specjalistami czy skorzystać z rehabilitacji i różnych form zajęć edukacyjnych, kulturalnych i rekreacyjnych.

Do przetargu stanęły trzy firmy

Na zadanie „Utworzenie Dziennego Domu Seniora w Jaszczowie w formule zaprojektuj i wybuduj”

powiat łęczyński przygotował 450 tys. zł.

Do przetargu stanęły trzy firmy. Najtańszą ofertę złożyła lubelska firma remontowo-budowlana Mirosława Szabata Miron-Bud, która jak ulał wpisała się w kwotę zarezerwowaną w budżecie, bo zaoferowała wykonanie dziennego domu seniora w Jaszczowie za 449 tys. zł (z sześciomiesięcznym terminem wykonania prac i 72 miesiącami gwarancji).

Pozostałe oferty opiewały na 550 tys. zł (Pol-Bud z Ciecierzyna) i 795 tys. zł (P&D z Niedzwicy Dużej).

Firma Miron-Bud, która złożyła najtańszą ofertę, buduje obecnie nowe skrzydło powiatowego szpitala, a także Zakład Aktywności Zawodowej (pralnię), również na terenie

dawnej lecznicy. Miron-Bud zbudował także Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Jaszczowie.

Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku, na stronie platformazakupowa.pl, gdzie powiat łęczyński publikuje informacje o zamówieniach publicznych, złożonych ofertach i wynikach przetargów urzędnicy nie poinformowali jeszcze, kogo wybrali na wykonawcę domu seniora.

Docelowo cztery instytucje

Jednak przed kamerą TVP3 Lublin starosta Krzysztof Niewiadomski poinformował, że budowa już ruszyła.

- Teraz planujemy w Jaszczowie wybudować dom dziennej opieki senioralnej, który już jest przetarg

rozstrzygnięty, dzisiaj już chyba są robotnicy na terenie budowy – powiedział starosta w programie „Powiat łęczyński w obiektywie” wyemitowanym w czwartek, 7 października.

Na terenie byłego szpitala w Jaszczowie, zarząd powiatu chce docelowo umieścić cztery instytucje: obok istniejącego już Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego i rozpoczętego domu seniora, zakład aktywności zawodowej dla osób z niepełnosprawnościami w postaci pralni (który również już się buduje, a koszt inwestycji wynosi 1,939 mln zł), a także zakład opiekuńczo-leczniczy.

Kamil Kulig

Skusił ją szybki zarobek na kryptowalucie. Straciła prawie 40 tys. zł

W sidła oszustów wpadła 64-letnia łącznianka, która podała swoje dane i pozwoliła sterować swoim komputerem omissions wizją szybkiego zarobku na wirtualnych monetach.

Kobieta na początku września, przeglądając strony internetowe, zauważyła reklamę jednej z firm zajmującej się obrotem kryptowa-

lutami. Weszła na tę stronę i podczas wypełniania kwestionariusza podała swoje dane osobowe, adresowe oraz numer telefonu.

Następnie telefonicznie skontaktował się z nią mężczyzna o wschodnim akcencie, który namawiał ją do kupienia kryptowalut. Zapewniał, że inwestując pieniądze w wirtualne monety, będzie miała pewny i przede wszystkim szybki zysk. Na prośbę swojego rozmówcy kobieta podała dane swojej karty płatniczej oraz

zainstalowała na swoim telefonie aplikację AnyDesk.

- Pobrana aplikacja dała mężczyźnie dostęp do jej telefonu i konta. Kolejne aplikacje na telefonie instalował już oszust, który wykonywał różne operacje na koncie 64-latki. W rezultacie, zamiast zarobić na inwestycji w kryptowaluty, mieszkanka Łęcznej straciła blisko 40 tys. zł – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

Kamil Kulig

Chciała sprzedać sukienkę za 85 zł. Ma w plecyszy tysiąc

23-letnia łącznianka kolejną ofiarą oszustwa internetowego. Młoda kobieta wystawiła do sprzedaży sukienkę na portalu aukcyjnym, którą wyceniła na 85 zł.

Po kilkunastu minutach od wystawienia ogłoszenia skontaktowała się z nią potencjalna klientka zainteresowana zakupem i poprosiła o podanie adresu e-mail, by zaakceptować zamówienie.

- 23-latka na podany adres e-mail otrzymała link, w który weszła, po czym wpisała tam swoje dane, dane karty oraz kod uwierzytelniający. Z uwagi, że transakcja nadal trwała kobieta opuściła stronę - informuje st. sierż. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

I dodaje, jak skończyła się ta historia: - Następnego dnia, kiedy 23-latka sprawdziła swoje konto, okazało się, że zniknęło z niego 1 tys. zł.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

Z nowym rokiem budowa nowego mostu w Łęcznej?

O planach wymiany wysłużonego, prawie 55-letniego mostu pisaliśmy w niejednej „Wspólnocie”. Przed dwoma tygodniami Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie ogłosiła przetarg na budowę mostu w ciągu drogi krajowej nr 82 w Łęcznej.

Tir: Super, jeszcze więcej ciężarówek będzie jechać przez Łęczną i jeszcze większe...

Turysta: Będzie i most, i obwodnica, i kolej, i elektrownia, haha dobre, dobre. Wyremontujcie naj-

pierw drogę nad jeziora, bo kibel straszny tam jest, rynek w Łęcznej, to tylko tiry ze słomą, a tutaj nowy most, dobre, dobre...

Wyrwa kase: Pewnie tak podpisują z wierzchu, jak na Bystrzycy w Lublinie.

Będą próbowali łączyć szkoły

- tak uważa Bogumiła Błaziak, prezes łęczyńskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. Chodziło o ewentualne połączenie szkoły górniczej i Jagiellończyka, którą planował już poprzedni zarząd powiatu. A Dorota Makara, była dyrektor Jagiellończyka, a dzisiaj naczelniczka wydzia-

łu obsługi szkół w starostwie pytana, kiedy rozpocznie się procedura łączenia szkół, odpowiedziała: „jak tylko zarząd podejmie decyzję”.

Mysłaca: No patrzcie, obecna Naczelnik ma inne zdanie, jak gdy była dyrektorem? Czyżby „dorastanie” polityczne?

Górnicy LW Bogdanka mają szlaban na napoje w puszkach

Puszki mogą w tydzień powodować straty rzędu 700 tys. zł Nie chodzi o same napoje, ale o puszki czy metalowe elementy kartonów, które - jak wyliczyła kopalnia - stanowią

pod ziemią bardzo kosztowny problem. Tylko w dniach od 1 do 8 sierpnia br. obecność metalu w urobku spowodowała straty wysokości ponad 700 tys. zł.

Łukasz Mijas: Przy takich zarobkach i cenach to już górników nie stać na napoje w puszkach.

Dyrektor CK odwołany na dwa dni

Z dniem 28 września burmistrz Leszek Włodarski odwołał dyrektora Centrum Kultury w Łęcznej i na dwa ostatnie dni miesiąca do pełnienia obowiązków dyrektora powołał kierowniczkę

Centrum Kultury. Powodem odwołania było odejście Eugeniusza Misiewicza na emeryturę.

Jan Likan: Pelen szacunek, Gieniu, za całokształt pracy w połączeniu z pasją regionalisty i te książki, co trafiły „pod strzechy”. Brawo Ty.

Roman Pietrzela: Gieniu, dużo zrobiłeś dla CK, dużo zrobiłeś dla Łęcznej. Nawet te książki, dzieje starej przedwojennej Łęcznej, te książki będą przekazywane następnym pokoleniom, teraz na emeryturze życzę ci zdrowia i odpoczywaj, i zwiedzaj świat.

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

„Stoisko nie miało charakteru wystawieniowego”

- powtarzała jak mantrę rzeczniczka starosty pytana o namiot PiS, w którym na dożynkach powiatowych rozdawano krówki i balony z logiem partii. Czytaj na s. 19

LICZBA TYGODNIA

2 razy w ub. tygodniu radny Piotr Kotuła odwiedził filię biblioteki, o której likwidację sam zawnioskował.

Czytaj na s. 5

Rowerem wprost na golfa

88-letni mieszkaniec Cycowa wjechał jednoślada na oznakowane przejście dla pieszych wprost pod nadjeżdżającego volkswagena golfa.

Zdarzenie miało miejsce w niedzielę, 3 października, po godz. 18 na drodze krajowej 82 w Cycowie.

88-letniego rowerzystę przewieziono do szpitala w Łęcznej i pobrano od niego krew do badania na zawartość alkoholu w organizmie.

38-letnia mieszkanka gminy Chodel, która jechała autem, była trzeźwa.

Policjanci przypominają, że rowerzysta ma zakaz jazdy wzdłuż przejścia dla pieszych.

Kamil Kulig

Już nie budynek Orange, tylko „Gryf”. Taką nazwę obiektu forsuje wicestarosta

Kupiony za ponad 4 mln zł budynek wymaga przebudowy. Na kłopoty Polski Ład?

Późną wiosną lub na początku roku szkolnego 2022/23 zarząd powiatu planuje uruchomić bursę w Łęcznej.



Michał Pelczarski, wicestarosta
Aż takiej dużej kwoty, żeby cały budynek za jednym razem wyremontować, nie mamy

Wicestarosta Michał Pelczarski pytany 30 września na ostatniej sesji rady o niedawno kupiony przez powiat „budynek Orange”, poinformował, że ten budynek nazywamy już Gryfem. Nazwa ta nawiązuje do herbu powiatu, w którym jest gryf trzymający lampkę górniczą.

„Kierując się zasadą współczesnego marketingu terytorialnego jesteśmy przekonani, że warto postawić na »Gryfa«,» - napisał także na łamach „Ziemi Łęczyńskiej”, pisma prowadzonego przez starostwo.

Kosztował 4,225 mln zł

Przypomnijmy, że 25 sierpnia powiat łęczyński kupił od firmy Orange budynek przy al. Jana Pawła II w Łęcznej za kwotę 4,225 mln zł. To czterokondygnacyjny podpiwniczony biurowiec o powierzchni użytkowej 3426 mkw. z dużym parkingiem. Na nieruchomość składa

się także budynek pomocniczy (205 mkw.) i ogrodzona działka (1,1 ha).

Na tej samej sesji wicestarosta informował o zakończonych negocjacjach z obecnym najemcami budynku, czyli m.in. pocztą i hurtownią towarów papierniczych i o wykonanym drugim zjeździe do nieruchomości, który powstał przy stacji paliw i jest potrzebny szczególnie w czasie prowadzonej właśnie przez miasto przebudowy drogi przy starostwie.

W świeżo zakupionym budynku zarząd powiatu planuje utworzyć bursę szkolną. W jednym z szacunków urzędnicy starostwa podawali, że z bursy tej będzie korzystać około 40 uczniów Szkoły Mistrzostwa Sportowego, 20 z Jagiellończyka i 20 ze szkoły górniczej. Jak informowali urzędnicy starostwa w budynku, „planowane jest także »scentralizowanie« instytucji związanych m.in. z rolnictwem”.

Rządowe dofinansowanie, które miało być przeznaczone na zakup i przebudowę obiektu wyniosło 4,5 mln zł. Pozostała kwota 275 tys. zł nie jest więc wystarczająca na gruntowny remont tak dużego budynku. Dlatego zarząd szuka dalszych dofinansowań na przebudowę „Gryfu” w Rządowym Funduszu Polski Ład: Programie Inwestycji Strategicznych.

Wnioski złożone

- W pierwszej kolejności będzie tworzona bursa. Złożyliśmy wniosek do Programu Inwestycji Strategicznych. Czekamy na ocenę. Także ten budynek kompleksowo, również poza bursą, jest ujęty w jednym z wniosków o dofinansowanie. Chcemy przeprowadzić kompleksowo modernizację całego budynku – poinformował wicestarosta Pelczarski.

Później przyznał także: - Jeżeli chodzi o prace modernizacyjne, termomodernizacyjne, to tutaj jesteśmy uzależnieni od środków zewnętrznych, bo aż takiej dużej kwoty, żeby cały budynek za jednym razem wyremontować, nie mamy, ale kolejność jest taka, że bursa jest tym pierwszym miejscem, później kolejna przestrzeń.

Wstępne terminy uruchomienia bursy to późna wiosna lub początek roku szkolnego 2022/23. Bursa nie zajmie jednak całej niewykorzystanej obecnie części biurowca, dlatego powiat szuka także najemców reszty powierzchni.

- Jeżeli chodzi o pozostałą przestrzeń, która jest w środku niewykorzystana, jesteśmy na etapie rozmów z różnymi podmiotami na temat zawierania umów czy też ewentualnie realizowania postępowań na wynajem poszczególnych części, dzierżawę czy jakąś inną formę współpracy. Także chcemy zrobić w ten sposób, żeby możliwie jak najszybciej cały budynek był wynajęty, wydzielony – dodał Pelczarski.

Wicestarosta na koniec podkreślił, że zarządowi zależy też

na zagospodarowaniu terenu wokół budynku, aby poprawić jego wygląd i wykorzystać go m.in. na miejsca parkingowe.

Ile pochłonią remonty?

„Wspólnota” jeszcze przed sesją pytała zarząd powiatu o to, jaka jest szacowana kwota przebudowy budynku.

W odpowiedzi na nasze pytanie dostaliśmy garść wiedzy o przepisach. Na początku o tym, że Prawo Zamówień Publicznych „zastrzega na etapie czynności przygotowawczych poprzedzających wszczęcie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, obowiązek ustalenia przez zamawiającego wartości zamó-

wienia (art. 32-35 ustawy PZP). Szacunkowa wartość zamówienia służy wyłącznie do ustalenia wartości zamówienia, co z kolei wiąże się z wyborem odpowiedniej procedury. Nadmieniam, że ustawa PZP nie reguluje pojęcia szacowana kwota” - napisała Magdalena Kuca, rzecznik prasowy starostwa.

W dalszej części dodała: „Informujemy ponadto, że na gruncie ustawy o dostępie do informacji publicznej, w oparciu o PZP, na obecnym etapie sformułowane pytanie nie stanowi informacji publicznej”.

Kamil Kulig

REKLAMA

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENCE, WIAZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łączna, Podzámce 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

Nie stygmatyzujemy osób chorujących psychicznie i ich rodzin

Rodzina nie jest winna choroby członka rodziny. Rodzina jest Partnerem w procesie leczenia, zdrowienia osoby chorującej psychicznie w rodzinie - m.in. taki apel wypłynął w czasie seminarium zorganizowanego przez Łęczyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych i Środowiskowy Dom Samopomocy w Łęcznej.

W tym roku takie spotkanie przybrało formę seminarium, w którym bardzo interesujący wykład wprowadzający „Rola rodziny w procesie zdrowienia” wygłosił dr n. med. Artur Kochański. Wykład zawierał się i nawiązywał w treści do aktualnego podejścia do procesu pomagania osobom chorującym psychicznie i ich rodzinom w nurcie psychiatrii środowiskowej.

W trakcie panelu dyskusyjnego, który moderował Jacek Wnuk, Redaktor Programowy Nowego Radia, paneliści zaprezentowali subiektywne spojrzenie na wspierającą rolę rodziny w sytuacji choroby. Paneliści reprezentowani przez osobę zdrowiejącą, psychologa, koordynatora Klubu Samopomocy, kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej, wprowadzili w dyskusji aspekt interdyscyplinarnego podejścia w procesie pomagania. Pomagania „szytego na miarę” potrzeb i możliwości osoby wspieranej i jej rodziny.



Rodzina nie jest winna chorobie. Członkowie rodziny osoby chorej mogą znacznie zmienić przebieg jego choroby i są partnerami w leczeniu - wybrzmiało w czasie dyskusji panelowej

Każdy z nas ma ten gen w sobie

Kolejny wykład „Wpływ choroby psychicznej członka rodziny na funkcjonowanie dzieci”, zaprezentowany został przez Monikę Cichońską, psychologa w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej, Lidera obszaru edukacji Partnerstwa na Rzecz Ochrony Zdrowia Psychicznego Mieszkańców Powiatu Łęczyńskiego.

Treści przekazane podczas jej wykładu, można odnieść do każdej rodziny, nie tylko rodziny w kryzysie. Każda rodzina potrzebuje dialogu otwartego, uważnego na potrzeby emocjonalne wszystkich członków w rodzinie, a szczególnie dzieci.

Rodzina nie jest przyczyną zachorowania ani obiektem leczenia, to każdy z nas powinien być uważny na pojawia-

„Kiedy przypinamy komuś łatkę chorego psychicznie, utrudniamy mu powrót do zdrowia. I jest to łatka, która latami ciągnie się za całą rodziną”

jące się kryzysy, umieć podpowiedzieć, gdzie osoba będąca w kryzysie może się zwrócić o wsparcie. Społeczność, w której żyjemy na co dzień, jest także jednym z elementów wsparcia. Bardzo ważnym elementem. Tymczasem rodzina osoby chorującej psychicznie, nadal jest przedmiotem stygmatyzacji.

- Niestety, stygmatyzacja osób chorych psychicznie i ich rodzin została, a pewne głośne wydarzenia jeszcze bardziej je utrwalają. Każdy z nas nosi w sobie gen odpowiadający za pojawienie się choroby psychicznej. Tak wiele zależy więc od tego, w jaki sposób radzimy sobie z trudnościami, jak silna jest rodzina, aby nas wes-



W seminarium wzięło udział 70 uczestników. Były to osoby, które wyszły z kryzysu psychicznego, jak i te zdrowiejące, a także ich rodziny

przeć w kryzysie, jak przygotowane jest środowisko lokalne do pomocy osobom chorującym i ich rodzinom - mówi dyrektor ŚDŚ.

Dają z siebie wszystko

Dyrektor ŚDŚ w Łęcznej zwraca uwagę na to, że stygmatyzowanie osób chorych jest ogromną przeszkodą w ich zdrowieniu.

- Bo oprócz ludzi w kryzysie, którzy niewątpliwie wymagają klinicznej pomocy medycznej i powinni jak najszybciej znaleźć się w szpitalu, jest jeszcze mnóstwo osób chorujących psychicznie, które dają z siebie mak-

simum możliwości, żeby być inaczej postrzeganymi i są w procesie zdrowienia, a w momencie, kiedy przypinamy im łatkę chorych psychicznie, utrudniamy im powrót do zdrowia. I jest to łatka, która latami ciągnie się za całą rodziną, także za dziećmi - zaznacza Anna Płoszaj.

- Jaka to musi być trudność dla tej rodziny, żeby przebić się i mieć w sobie tyle siły, aby korzystać z pomocy. Powinniśmy jako społeczeństwo wspierać takie rodziny! - apeluje pani dyrektor.

Podkreśla ona wagę rozmowy, w której członkowie rodziny otwierają się na siebie, bo to najbardziej pomaga się ludziom zrozumieć.

I właśnie to, jak dużo można wynieść dzięki otwartemu dialogowi pokazała dyskusja na ubiegłotygodniowym seminarium.

Pracowniczką szykuje kolejny pozew przeciwko szpitalowi w Lubartowie

Księgowa zwolniona przez poprzednią dyrektorkę wróciła do szpitala

Od wiosny 2019 roku była bez pracy po tym, jak ze szpitala zwolniła ją ówczesna dyrektorka Sylwia Domagała. Joanna Wesołowska wystąpiła na drogę sądową i wygrała. A nowy dyrektor wycofał apelację z sądu i księgowa od października ponownie pracuje w SPZOZ-ie.

Po ponad dwóch latach od zwolnienia ze stanowiska starszej księgowej z SPZOZ w Lubartowie i wielu miesiącach sądowych batalii Joanna Wesołowska, której historię opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej” w marcu br., wraca do pracy w szpitalu. Taką decyzję podjął nowy szef tej jednostki. - Przy zwalnianiu pani Wesołowskiej nie zastosowano właściwie żadnych kryteriów. To sytuacja bardzo niepokojąca, której być nie powinno. To była pozorna likwidacja stanowiska - przyznaje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie, dotychczas specjalizujący się w przeprowadzaniu audytów w szpitalach, m.in. z zakresu zatrudnienia. - Muszą być zastosowane czytelne kryteria przy zwalnianiu pracowników, by pracownicy wiedzieli, dlaczego zwalniana jest właśnie ta, dana osoba. Pod uwagę muszą być brane staż pracy, kwalifikacje, przydatność na stanowisku, oceny pracownicze itd. - dodaje szef szpitala. We wrześniu ub.r. Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie całkowicie przyznał rację Joannie Wesołowskiej, którą przywrócił do pracy w SPZOZ w Lubartowie na dotychczasowych warunkach pracy i płacy. Przedstawiciele szpitala, którym kierowała wówczas Sylwia Domagała, złożyli jednak apelację od tego wyroku. Sprawę miał więc rozpatrywać Sąd Okręgowy w Lublinie. Jednak na polecenie nowego szefa SPZOZ-u apelacja

została wycofana. W efekcie sąd drugiej instancji umorzył sprawę, a wyrok sądu pierwszej instancji się uprawomocnił. - Poleciałem ją wycofać, bo szpital i tak przegrałby w sądzie drugiej instancji. Przeczytałem uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji. Sprawa była przedstawiona czarno na białym, nie trzeba tego nawet wyjaśniać - podkreśla Mirosław Makarewicz.

Będzie kolejny pozew

Do pracy Joanna Wesołowska wróciła w minioną środę, 6 października. - Cieszę się na powrót do pracy. Wróciłam na to samo stanowisko, które zajmowałam przed zwolnieniem - przyznaje sama zainteresowana.

Księgowa po zwolnieniu pozostawała bez pracy przez 26 miesięcy. Teraz zamierza powalczyć w sądzie o zwrocie jej przez szpital wynagrodzenia za ten okres wraz z odsetkami. - Zwolnienie wpłynęło niekorzystnie na moją sytuację finansową. Na szczęście pomagała mi najbliższa rodzina - zaznacza Joanna Wesołowska. - Pani Wesołowska ma pełne prawo, by wystąpić z takim pozwem. Dziwiłbym się, gdyby tego nie zrobiła - mówi p.o. dyrektora szpitala.

Reorganizacja, optymalizacja i wyrok

Joanna Wesołowska pracowała w SP ZOZ w Lubartowie prawie 13 lat na stanowisku starszej księgowej. Wypowiedzenie dostała 30 kwietnia 2019 roku, niedługo po tym, jak Sylwia Domagała została p.o. dyrektorką szpitala w Lubartowie. Powód zwolnienia z wypowiedzenia? Reorganizacja i optymalizacja pracy, polegająca na likwidacji stanowiska pracy z przyczyn ekonomicznych. Księgowa nie zgodziła się z taką decyzją władz szpitala i w maju 2019 roku skierowała przeciwko placówce pozew. Sprawą zajął się Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie.

- Reorganizacja jest skomplikowanym procesem. Zaopiniować musiało ją Starostwo Powiatowe w Lubartowie, powiadomione o tym musiały być związki zawodowe. Tu tego



Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora szpitala
Przy zwalnianiu pani Wesołowskiej nie zastosowano właściwie żadnych kryteriów. To sytuacja bardzo niepokojąca, której być nie powinno. To była pozorna likwidacja stanowiska

nie było - komentowała kilka miesięcy temu Joanna Wesołowska.

Podkreślała, że nie rozumie, dlaczego to właśnie ją zwolniono z pracy spośród innych pracowników administracji i księgowości szpitala, zaś pozostawiono osoby będące już na emeryturze.

Z kolei prawnicy szpitala domagali się w imieniu dyrekcji oddalenia powództwa w całości. Wskazywali m.in. że wypowiedzenie umowy o pracę spowodowane zmianami organizacyjnymi, nie musi się zbiegać w czasie z chwilą faktycznego ich przeprowadzenia.

Przedstawiciele szpitala w sądzie argumentowali, że do zwolnienia została wytypowana właśnie Joanna Wesołowska m.in. dlatego, że jako jedna z dwóch osób z sekcji finansowo-księgowej... miała wykształcenie wyższe. Dzięki temu miała mieć większe szanse na znalezienie kolejnej pracy.

„Jednocześnie zatrudniała (Sylwia Domagała - przyp. red.) kolejne osoby z dużo krótszym stażem pracy w księgowości i niższymi wykształceniem i kwalifikacjami, oferując im przy tym zdecydowanie lepsze warunki finansowe” - wytykał sąd.

Podwyżki, niegospodarność

Sąd ustalił, że po zwolnieniu Joanny Wesołowskiej z pracy, od czerwca 2019 roku wynagrodzenie w SP ZOZ w Lubartowie w pionie administracyjnym szpitala wzrosło. Pracownikom podnoszono pensje i dodatki.

„Co pracodawca uzasadniał koniecznością motywowania pracowników po ewentualnym przejęciu obowiązków po odchodzących pracownikach” - wskazała sędzia Małgorzata Franczak.

Po zwolnieniu Joanny We-

Joanna Wesołowska Cieszę się na powrót do pracy. Wróciłam na to samo stanowisko, które zajmowałam przed zwolnieniem

sołowskiej z przyczyn ekonomicznych, w sekcji finansowo-księgowej zatrudniono nowe osoby: główną księgową, jej zastępczynię (nowo utworzone stanowisko) oraz trzy księgowe. Po tych zmianach sekcja nadal liczyła ósemkę pracowników.

Część nowych pracowników działu administracyjnego SPZOZ-u mogła liczyć na szybki wzrost wynagrodzeń.

„Dodatki kwotowe rzędu 1000-1600 zł przyznawane nowo zatrudnianym pracownikom w tym dwóm pracownikom sekcji finansowo - księgowej bez jakichkolwiek jasnych kryteriów, warunków i podstaw ich wypłaty budziły nie tylko uzasadnione wątpliwości wobec trudnej skądinąd sytuacji finansowej, ale też mogły wskazywać na niegospodarność placówki” - zaznaczała sędzia Małgorzata Franczak

Na początku sierpnia dyrektor Sylwia Domagała zrezygnowała z kierowania SPZOZ w Lubartowie. Jako główny powód przyznała nadmierną, jej zdaniem, krytykę ze strony części radnych w Radzie Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym i nadzorującym szpital w Lubartowie). Jej miejsce zajął Mirosław Makarewicz, który obecnie pełni obowiązki dyrektora.

Dominik Smagała



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza meblowego, Ciechanki/ASDECOP	3500 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Stefanów/ARMA	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Ziółków/LATO - BUD	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Białka	2949 - 4046 zł/umowa o pracę
Pomoc przy produkcji wyrobów szklanych, Rossosz	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Ludwików/Impermar	3000 zł/umowa o pracę
Kierowca busa, Kijany	2000 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Podzamcze/ Śródownicki Dom Samopomocy	4400 zł/umowa o pracę
Kasjer - doradca klienta, Łęczna/Dom-Top	2800 zł/umowa o pracę
Kłódka/y, Bogdanka/Trans - Maj	3000 zł/umowa o pracę
Palacz/pomocnik palacza, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3500 - 4000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Jaszców	3000 zł/umowa o pracę
Monter obchodowy, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3500 - 4000 zł/umowa o pracę
Spawacz, monter, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	3300 - 4300 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Łęczna	2800 zł/umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Pracownik budowlany (murarz), Klementynów	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Betoniarz, Skrobów/Wolmat	3000 zł/umowa o pracę
Księgowa, Jeziorany/Bimiz	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Lubartów/KAMAR	2800 zł/umowa o pracę
Logopeda, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta integracji sensorycznej, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Łucka/Piekarnia&Cukiernia	3900 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Lubartów	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Monter, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. jakości, Jeziorany/Bimiz	4000 zł/umowa o pracę
Piekarz, Kamionka/GS	2800 zł/umowa o pracę
Piekarz/pomocnik piekarza, Lubartów/Społem	2800 zł/umowa o pracę
Głazurnik, Tynkarz, Malarz budowlany, pomocnik budowlany, elektryk, Lubartów	3049 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciemno/BUD-STAL	4000 zł/umowa o pracę

Serdeczne podziękowania
Przedstawicielom Gminy Lubartów,
Dyrekcji, Pracownikom, Rodzicom
i Uczniom klasy VIII A Szkoły
Podstawowej nr 4 w Lubartowie,
Duchownym, Rodzinie, Przyjaciołom
oraz Znajomym, którzy łącząc
się z nami w bólu tak licznie
uczestniczyli w uroczystości
pogrzebowej naszej ukochanej Mamy

**Śp. Stanisławy
Jędruski**

składa pogrążona
w smutku córka
Dorota Misiarz
z Rodziną

O zamiarze radnych słyszymy: - Może biblioteka się jakoś wybroni, przetrwała komunę i różne ciężkie czasy, może przetrwa i tę Radę Miasta...

Filie bibliotek do likwidacji? Radny Kotuła „zjął” wyniki głosowania

Łęczyńscy radni na sesji 29 września podjęli uchwałę - na razie intencyjną - o zamiarze likwidacji dwóch filii bibliotecznych przy ul. Górniczej w Łęcznej i w Zakrzowie. Radni stanęli na stanowisku, że reorganizacja jest konieczna. Mieszkańcy podnoszą, że im potrzebne są ich biblioteki.

Zakrzów petycję z protestem złożył jeszcze przed sesją. Co do biblioteki przy Górniczej, w akcję zbierania podpisów przeciwko likwidacji zaangażowała się jedna z aktywnych czytelniczek. W bibliotece wywieszono też informację o decyzji radnych i o tym, jak głosowali. Zostały zdjęte na polecenie radnego Piotra Kotuły. I zrobiła się afera.

Co wolno radnemu

- Przyszedł radny Kotuła i kazał wyniki głosowania zdjąć! - poinformowali nas Czytelnicy.

- Brakowało informacji, kto pismo sporządził, nie było ani podpisane, ani opieczetowane, w takiej formie żadna informacja nie powinna być eksponowana w publicznej instytucji. I o to mi chodziło, a nie o ukrycie jakichkolwiek nazwisk - mówi „Wspólnocie”



Krzysztof Jakubowski

prezes Fundacji Wolności, autor publikacji o współudziale obywateli w decydowaniu o sprawach lokalnych, członek Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska

Nie widzę nic nagannego czy niewłaściwego w wywieszeniu w bibliotece tej informacji dla mieszkańców, natomiast zachowanie radnego wydaje się nadgorliwie i niepotrzebne

radny, Piotr Kotuła, zapytany, co mu w tej sytuacji przeszkadzało i dlaczego zaryzykował rolę cenzora.

- Nadgorliwie i niepotrzebne - skomentował zachowanie radnego Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności w Lublinie, monitorującej jawność i przestrzeganie prawa w działalności lokalnych samorządów.

- Nie widzę nic nagannego czy niewłaściwego w wywieszeniu w bibliotece tej informacji dla mieszkańców, natomiast zachowanie radnego, który być może

poczuł się dotknięty, wydaje się nadgorliwie, a cała sytuacja niepotrzebna, zważywszy na emocje, jakie towarzyszą stratom związanym z takimi planami - ocenia Krzysztof Jakubowski.

Od zamiaru do czynu

Na kartce na drzwiach biblioteki można było przeczytać: „Drogi Czytelniku, na XXXVI sesji Rady Miejskiej w Łęcznej odbyło się głosowanie w sprawie zamiaru likwidacji Filii nr 1 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej, mieszczącej się w budynku Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Górniczej 12. Większość radnych poparła wniosek i w związku z tym nasza biblioteka jest przeznaczona do likwidacji. Czuję się w obowiązku poinformować Państwa o tym fakcie” (wytłuszczenia jak w oryginale - przyp. J.Ch.).

Piotr Kotuła, radny i przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska RM w Łęcznej, zaznacza: - Podkreślam, że to uchwała zamiarowa, bez skutku likwidacji, która zgodnie z zawartym w niej zapisem powinna zostać podana do publicznej wiadomości, a więc udostępniona także w filiach biblioteki. I to ona ma być źródłem wiedzy dla mieszkańców, a nie informacja nieoficjalna i nierzetelna w mojej ocenie. Ja się nie wypieram tego, że byłem w bibliotece ani tego, że poczułem się oburzony.

W tym czasie przyjechała pracownica z głównej biblioteki i przewiozła uchwałę z uzasadnieniem w formie, w jakiej powinna zostać upowszechniona. Pod uzasadnieniem wśród czworga wnioskodawców figuruje moje nazwisko, więc zarzut, że chciałem się ukryć, jest absurdalny. Od razu powiem, że byłem również w bibliotece w Zakrzowie.

Najpierw biblioteka, potem dom kultury?

Po wizytach radnego w bibliotekach zrobiło się gorąco. Tak są komentowane: - Jak zawnioskował o likwidację i zagłosował za likwidacją, to na początku tygodnia przyszedł do biblioteki aż dwa razy. Po co?! Przecież nie wypoczywać. Mówił, że politykę się tu robi. A na tych wywieszonych kartkach były suche fakty, ani słowa więcej, a wyniki głosowania wydrukowane z dostępnego każdego portalu e-sesja. Lista z podpisami to inicjatywa jednej z aktywnych Czytelniczek, która oglądała transmisję z posiedzenia Rady Miejskiej i wie, „co się święci”. Wielu, szczególnie starszych mieszkańców osiedla, może się nawet nie spodziewać, że któregoś dnia przyjdą po książki i zobaczą, że już nie ma po co.

W powietrzu wisi przypuszczenie: dziś filia biblioteki, jutro Osiedlowy Dom Kultury, w którym się filia znajduje.

Nie z ratusza ta decyzja

- Biblioteki wymagają zmian, o czym świadczą wyniki kontroli przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną RM w ub. roku, nie możemy ich utrzymywać przez wzgląd na etaty, gospodarujemy publicznymi pieniędzmi - to stanowisko radnych, zwolenników likwidacji, wyrażone podczas sesji 29 września.

- Projekt wyszedł od opozycyjnej wobec burmistrza grupy radnych, burmistrz jest temu rozwiązaniu przeciwny, uważa, że to oszczędność pozorna, natomiast koszt społeczny znaczny - referuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej. - Pomyśl został bardzo źle przyjęty przez społeczność Zakrzowa i okolicznych wsi, co wyrazili w petycji. Z niezadowolaniem mieszkańców os. Samsonowicza przyszło nam się zmierzyć na zebraniu osiedla, podczas którego burmistrz musiał się z tego, nie swojego, pomysłu tłumaczyć.

Sytuacja stała się na tyle zapalna, że po informacji z planowanej do likwidacji filii odesłano nas do głównej siedziby biblioteki.

- Tak, docierają do nas sygnały, że czytelnicy zaczynają się burzyć, my udzielamy informacji, ale w żadne działania się nie angażujemy, mamy tu co robić i nie o nas tu chodzi. Z biblioteki korzystają szkoły, przedszkola, które z nami współpracują i wielu starszych mieszkańców osiedla, którzy przy-

zwyczaili się do korzystania z tej filii i nadal chcą z niej korzystać, dla których ma znaczenie to, że biblioteka jest blisko i zapewnia stały dostęp do książek, w tym nowości - mówi Emilia Kocowska, główna księgowa zastępująca nieobecna dyrektora M-GBP w Łęcznej.

Okaze się za pół roku

Podczas rozmów o ewentualnej likwidacji słyszymy m.in.: - Może biblioteka się jakoś wybroni, przetrwała komunę i różne ciężkie czasy, może przetrwa i tę Radę Miasta...

Radny Kotuła pytany o decyzję w razie, gdy niezadowolone społeczne okaże się większe, niż się zwolennicy likwidacji spodziewają, odpowiada: - Powtarzam, że to uchwała intencyjna. Ma też charakter mobilizujący do zmian. Mamy nadzieję, że przez sześć miesięcy burmistrz podejmie działania reorganizacyjne, które pozwolą wprowadzić nasze biblioteki w XXI wiek, bo niestety jesteśmy daleko w tyle, choćby za Ludwinem z jego nowoczesną multimedialną palcówką. Gospodarujemy publicznymi pieniędzmi i nie utrzymujemy etatów będziemy się kierować.

Ustosunkowując się do opinii prezesa Fundacji Wolności, mówi: - Uważam, że nie przekroczyłem kompetencji radnego. Biblioteka to nie słupek ogłoszeniowy.

Jolanta Chwałczyk

Powstaje sieć dróg, które odblokują centrum Łęcznej

Koniec z korkiem w czerwcu przyszłego roku

Trwają prace przy realizacji największego projektu drogowego w gm. Łęczna. Do końca maja przyszłego roku zostanie wybudowana sieć dróg, które odblokują centrum Łęcznej - informuje Urząd Miasta.

jch



Powstanie droga gminna długości 661 m i szerokości 5,50 m z chodnikiem dla pieszych o szerokości 2 m, ciągiem pieszo-rowerowym o szerokości 3 m, słupami oświetleniowymi i nowymi skrzyżowaniami. Do firm i sklepów w otoczeniu drogi poprowadzą dwie nowe drogi. Przybędzie prawie 200 miejsc parkingowych w otoczeniu Starostwa Powiatowego na dużym parkingu przed Kościołem p.w. św. Barbary. Na skrzyżowaniu nowej drogi z ul. Wyszyńskiego zostanie wybudowane rondo. Obecnie trwa budowa kanalizacji deszczowej i roboty budowlane związane z usunięciem kolizji nowej drogi z siecią wodociagową i kanalizacją sanitarną. Ponieważ to ścisłe centrum miasta, dla skrócenia czasu robót, prowadzone są one także w weekendy.

Łączny koszt projektu to 5,2 mln złotych, w tym dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych wynoszące 1,5 mln zł.

Rekordowa liczba propozycji, pierwsze głosy od razu po rozpoczęciu głosowania

Od jaskólnika po porządek na zaniedbanej działce

Zajęcia sportowe, parkingi, czujniki smogu, koncerty, lodowisko - to niektóre z 32 propozycji zakwalifikowanych do etapu głosowania w ramach budżetów osiedlowych w Łęcznej. Do podziału mieszkańcy mają 322 tys. zł.

Głosowanie wystartowało 7 października, potrwa 10 dni. W tym czasie mieszkańcy Łęcznej oddadzą głosy w trzech kategoriach budżetu: osiedlowego - przeznaczonego na działania na miejskich osiedlach, zielonego

- na działania przyrodnicze i ekologiczne oraz budżetu przeznaczanego dla dzieci i młodzieży.

- Wśród 32 projektów osiedlowych znalazły się m.in. maraton na rolkach, upamiętnienie bitwy o most lubelski, odnowienie amfiteatru, progi zwalniające. W budżecie zielonym jest m.in. eko-piknik, ukwiecenie miasta, pielęgnacja drzewostanu. W budżecie dla dzieci i młodzieży - zabawy z okazji dnia dziecka, konserwacja placów zabaw, a także park aktywności fizycznej - wylicza Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miasta.

Głosowanie - na stronie www.budzet.leczna.pl

jch

Pekińczyki brodziły w swoich odchodach, dygotały z zimna. Jest prawomocny wyrok

POW. ŁĘCZYŃSKI: Sąd Okręgowy w Lublinie po niemal pięciu latach prawomocnie rozstrzygnął sprawę pseudohodowli psów w Barkach koło Cycowa. Lucyna N. jest winna znęcania się nad zwierzętami.

ukarał grzywną 1,5 tys. zł, zarządził przepadek pekińczyków (a także kotów, które miała) i zakaz posiadania zwierząt na osiem lat.

Sąd nakazał także zapłacenie nawiązki, a także zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości na 30 dni.

Chore i głodne

W uzasadnieniu wyroku, który zapadł 17 września, czytamy m.in., że kobieta utrzymywała psy w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa, nie zapewniła im właściwych zabiegów pielęgnacyjnych i profilaktycznych, wystarczającego dostępu światła dziennego, możliwości swobodnego ruchu, należytej ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i właściwej karmy.

Lucyna N. w ten sposób doprowadziła zwierzęta do stanu ogólnego zaniedbania, wychudnięcia, zapchlenia, skołtunienia sierści, zarobaczenia, stanów zapalnych różnych części ciała, a w przypadku dwóch psów doprowadziła je do stanu bezpośredniego zagrożenia ich życia.

Sąd skazał Lucynę S. na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora,

Przypomnijmy, że interwencja miała miejsce w grudniu 2016 roku i trwała dwa dni. Wówczas kobietę, która kupiła z pseudohodowli pekińczyka, zaniepokoiły zdjęcia pozostałych psów zamieszczone w ogłoszeniu internetowym przez właścicielkę, Lucynę N.

Kupując poinformowała o sprawie fundację Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege. - Małeńkie, przerażone, zziębnięte „kanapowe” psy utrzymywane były na mrozie w zupełnie nieprzystosowanych i nieocieplonych budach, w błocie, w środowisku pełnym odchodów, bez dostępu do odpowiedniego pożywienia i wody – mówi Marta Włosek, prezes fundacji Ex Lege, która odebrała psy i koty Lucynie N.

Część psów została zamknięta w szczelnie wymurowanych kon-



Część psów Lucyna N. zamknęła w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego

Lucyna N. doprowadziła zwierzęta do stanu ogólnego zaniedbania, wychudnięcia, zapchlenia, skołtunienia sierści, zarobaczenia, stanów zapalnych różnych części ciała

strukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego. W „miskach” była zamrożona breja ze śrutu zmieszanej m.in. z chlebem.

Zwierzęta brodziły w swoich odchodach, dygotały z zimna. Ta ho-

dowla była zarejestrowana w Związku Hodowców Psów Rasowych.

Wszystkie zwierzęta wymagały leczenia, a dwa z nich wymagały pilnej operacji w związku z bezpośrednim zagrożeniem życia.

Funia miała zмумifikowane płody

Przekazana fundacji w pierwszy dzień działań interwencyjnych suczka Pikusia, którą właścicielka wręcz nalegała, by zabrać, twierdząc, że pies od dwóch lat nie rodzi, więc ma z niej pożytku, przeszła operację ratującą życie z uwagi na zaawansowane ropomacicze.

Suczka Funia trafiła do nas

WYROK PODANY DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Można go przeczytać na stronie internetowej Fundacji Ex Lege (www.fundacjaexlege.pl/interwencje/wyroki/pseudohodowla-wyrok-do-publicznej-wiadomosci)

wraz ze szczenięciem. Z jej dróg rodnych sączyła się jasnoczerwona wydzielina z domieszką skrzepów krwi. Po wykonaniu badań, a następnie zabiegu, okazało się, że w jej macicy znajdowały się dwa obumarłe zмумifikowane płody.

Przypomnijmy, że sąd pierwszej instancji skazał Lucynę S. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Wyrok ten zapadł w kwietniu. Jednak po złożeniu apelacji sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie, który zmniejszył tę karę do sześciu miesięcy. Pozostałą część rozstrzygnięcia sąd pozostawił w mocy.

Zwierzętami opiekują się wolontariusze w domach tymczasowych. Dzięki prawomocnemu wyrokowi zwierzęta mogą już trafić do adopcji.

Kamil Kulig

I N F O R M A C J E Z B O G D A N K I

Akademia Liderów Górnictwa

Studenci z Bogdanki poszerzać będą swoją wiedzę z finansów, ekonomii i zarządzania. Rozpoczęła się druga edycja studiów podyplomowych z zakresu „zarządzania wartością przedsiębiorstwa górniczego” na AGH. Tym razem w Akademii Liderów Górnictwa bierze udział 24 pracowników LW Bogdanka. – Wasz sukces będzie sukcesem Spółki – mówił podczas inauguracji Artur Wasilewski z-ca prezesa ds. ekonomiczno-finansowych i podkreślał, że warto wykorzystać ten czas na rozwój. To jest program uszuty na potrzeby Bogdanki, dzięki Waszym pracom wprowadzimy, wzorem poprzedniej edycji, rozwiązania usprawniające i udoskonalające pracę w firmie. Szukajcie tematów pożytecznych, my jako zarząd jesteśmy otwarci na Wasze pomysły, to mogą być zagadnienia związane z wydobywaniem węgla kamiennego typu 34, czy też te dotyczące recyklingu lub OZE. Prezes Wasilewski życzył uczestnikom wartościowych projektów i gratulował podjęcia decyzji o kształceniu.

Nad studentami z Bogdanki czuwać będzie kadra naukowa z AGH. Opiekunem roku jest dr hab. inż. Arkadiusz Kuźma. – Nie będziemy uczyć Was górnictwa, w tym jesteście ekspertami, chcemy Was uczyć ekonomii, zarządzania czy finansów, tak abyście pracując w grupie kapitałowej Enea orientowali się szerzej, bardziej globalnie w aspektach, które mają wpływ na funkcjonowanie Bogdanki. Chciałbym, abyśmy rozmawiali w sposób nowoczesny i profesjonalny, żebyście o technologiach i wynikach również w ten sposób mogli się komunikować.

I choć delikatny stres mógł pojawić się w oczach studentów, to ważne słowa do nich skierował dziekan Wydziału Inżynierii Łądowej i Gospodarki Zasobami prof. Marek Cała. – Bogdanka i AGH od wielu lat dzielnie stawiają czoła wyzwaniom i dają radę, tym razem wierzę, że będzie tak samo – mówił gratulując studentom podjęcia nauki.

Akademia Liderów Górnictwa początkowo była realizowana jako projekt. Teraz czas na jej kontynuację w ramach studiów podyplomowych. Przed studentami 16 zjazdów i 22 przedmioty z zakresu zarządzania produkcją, finansami i ludźmi w firmie. Efektem końcowym mają być prace, które powstaną w grupach, a które będą wdrożone w Spółce. – Zostaliście wybrani przez Waszych przełożonych, którzy dostrzegli w Was potencjał



i wiedzą, że zostanie on wykorzystany do rozwoju w Spółce – podkreśla Magdalena Młynarczyk koordynatorka projektu z LWB. Mam nadzieję, że tak jak Wasi poprzednicy z I edycji, tak i Wy, spojrzycie dzięki tym zajęciom na firmę z lotu ptaka, szeroko, bardziej globalnie, tak jak widzi to Zarząd – tego Wam życzymy.

Wykłady w ramach studiów podyplomowych odbywać się

będą zarówno w AGH jak i w Bogdancie. Za studentami pierwszy zjazd i uroczysta inauguracja

W pierwszej edycji wzięło udział 38 pracowników, stanowiących wyższą i średnią kadramenadżerską zakładu górniczego, powstało 10 projektów, które już zostały wdrożone lub są w trakcie realizacji.

Studentom życzymy wytrwałości i kreatywności!

Patron projektu



Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



DRUGA EDYCJA PROJEKTU I KONKURSU ECO SENIOR

Jak z odpadów zrobić cudzeńka

Szanowni Państwo, Szanowni Seniorzy

Po zeszłorocznym sukcesie projektu EKO SENIOR, który został zorganizowany dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego - Wydawnictwo Wspólnota wraz z Patronem Honorowym Grupą Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. podjęły decyzję o kontynuacji projektu.

Tym razem działania zostaną skupione wokół recyklingu i możliwości tworzenia nowych przedmiotów na bazie zużytych materiałów plastikowych, papierowych czy szklanych. Hasłem przewodnim tegorocznego projektu a zarazem konkursu z wykonanych prac jest: **ECO SENIOR – Edukujemy, Angażujemy, Integrujemy.**



W ramach Projektu zorganizowane zostaną bezpłatne warsztaty recyklingu

Projekt składa się z dwóch części:

- **warsztatowej** – podczas których uczestnicy z dostępnych materiałów z recyklingu / plastik, papier, szkło/pod okiem wykwalifikowanego instruktora wykonają przedmioty użyteczne, dając im tzw. drugie życie
- **konkursowej** - z wykonanych podczas warsztatów przedmiotów, uczestnicy typują przedmiot/y do konkursu.

Zapraszamy Grupy Seniorskie:

Stowarzyszenia, Uniwersytety Trzeciego Wieku, Sportowe Organizacje Seniorskie, Grupy Osiedlowe, i inne do udziału w tym ciekawym i niezwykłym przedsięwzięciu.

Pierwsza edycja Eko Seniora przebiegała w czasie lockdown-u, pragniemy aby ta edycja poprzez formy warsztatowe integrowała środowiska seniorskie i dawała radość bycia i tworzenia wspólnie w grupie. Tym bardziej jako organizatorzy gorąco zachęcamy do udziału.

Warunkiem uczestnictwa w Projekcie i Konkursie jest akceptacja Regulaminu Projektu, poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego tj. KARTY ZGŁOSZENIOWEJ, którą poczynawszy od tego wydania będziemy drukować w kilku najbliższych wydaniach Tygodników: **Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska.**

Dodatkowo Karta Zgłoszeniowa będzie dostępna na portalach internetowych: **puławy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl** w specjalnej sekcji serwisu pt. EKO SENIOR.

- Ostateczną ilość uczestników biorących udział w Projekcie zatwierdza Organizator. Maksymalna liczba uczestników warsztatów to 12 seniorów.

Po zakończeniu warsztatów prace uczestników wezmą udział w konkursie. Najciekawsze zostaną nagrodzone.

Na bieżąco będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów recyklingu, w Tygodnikach i serwisach internetowych, a finałowe podsumowanie we wszystkich 9 Tygodnikach i w 12 portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Patronat Honorowy nad EKO SENIOREM, podobnie jak w poprzedniej edycji projektu objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Anna Mokrzycka
Dyrektor ds. reklamy

Zajęcia z grupami seniorskimi poprowadzi **instruktor – Małgorzata Król-Smagala**, z zawodu i wykształcenia animator kultury. Na co dzień pracuje z seniorami i dziećmi w domach kultury w Lublinie, a także na wydarzeniach animacyjnych organizowanych przez firmę „Czas na zabawę” z Lublina.

W pracy etatowej zajmuje się organizacją imprez kulturalnych, w firmie organizacją czasu wolnego – animacjami tanecznymi i rękodzielniczymi.

Plastikowa butelka, papier może mieć nie jedno życie. Jej kolejnym wcieleniem mogą być kolczyki,



wisiorki i bransoletki. Przy pomocy nożyczek i niedużej ilości ciepła stworzymy piękne kompozycje, komplety biżuterii – to jedna z propozycji pani Małgorzaty.

Szczegółowy regulamin projektu dostępny w siedzibie redakcji i na www.24wspolnota.pl

Karta zgłoszeniowa kandydata w konkursie



„EKO SENIOR”
organizowanego przez
Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem
Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Nazwa grupy:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Miejscowość, adres:

Kontakt telefoniczny:

wskazanie miejsca przeprowadzenia warsztatów:

Wyrażamy zgodę na publikację danych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w konkursie EKO SENIOR

data, podpis kandydatów lub osoby kierującej grupą



Marszałek sam był w przeszłości zakażony i trafił z COVID-19 na intensywną terapię

Zakażeń przybywa. Ponad 150 szkół na zdalnym

Koronawirus skutecznie krzyżuje plany uczniom i nauczycielom, bowiem coraz więcej szkół przynajmniej częściowo pracuje zdalnie. W województwie lubelskim wciąż jest stosunkowo dużo zakażeń. Tymczasem marszałek apeluje o szczepienie się i wspomina swoją walkę z COVID-19.



Apel marszałka Jarosława Stawiarskiego: „Szanowni państwo, drodzy mieszkańcy województwa lubelskiego. Stoję pod szpitalem im. Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, szpitalem wojewódzkim. Zachęcam państwa bardzo do szczepienia. Szczepienia na śmiertelną chorobę COVID-19. Jestem nieprzypadkowo w tym miejscu. W styczniu leżałem w tym szpitalu dwa tygodnie, w tym sześć dni na oddziale intensywnej terapii. Ci lekarze, te pielęgniarki, biały personel i wszyscy pracownicy uratowali mi wtedy życie. Bo choroba COVID-19 to choroba śmiertelna. Szczepmy się. Zróbmy wszystko, żebyśmy mogli być bezpieczni. My, nasi najbliżsi, nasi znajomi. Wszyscy, którzy z nami się spotykają. Szczepienie ratuje życie”.

wiarski przekonuje, jak ważne są szczepienia. Przyznaje też, że sam trafił z COVID-19 na intensywną terapię i w szpitalu ratowano jego życie. Tymczasem w kilku gminach naszego województwa w pełni zaszczepionych nie jest nawet 30 proc. mieszkańców. W tym rankingu przoduje niezmiennie gmina Serniki z powiatu lubartowskiego, gdzie szczepionkę przyjęły 1323 osoby, czyli 26,9 proc. wszystkich mieszkańców.

Wojewoda zwracał uwagę podczas jednej z niedawnych konferencji prasowych, iż część gmin nie potrafiła nawet wydać 10 tys. zł przyznanych im na promocję szczepień. Zapowiedział, że jeżeli sytuacja nie zmieni się do 14 października, ujawni nazwy tych gmin. Na drugim biegunie w kwestii szczepień w woj. lubelskim jest miasto Stoczek Łukowski, gdzie zaszczepionych jest 55 proc. mieszkańców.

Największy współczynnik zaszczepionych ma gmina Podkowa Leśna w woj. mazowieckim, gdzie zaszczepiło się w pełni 69,5 proc. mieszkańców.

Dominik Smagała

Niezmiennie w czołówce

Woj. lubelskie niezmiennie jest w czołówce, jeśli chodzi o liczby nowych wykrytych zakażeń koronawirusem. W ub. tygodniu sumy nowych przypadków w kraju w dobowych raportach wahały się od 684 do 2085.

W naszym regionie notowano od 118 do 459 nowych zakażeń, co dawało woj. lubelskiemu pierwsze lub drugie miejsce w kraju. Już 173 szkoły, według raportu z piątku, 8 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym. Ośiem z nich działało w piątek całkowicie

w trybie zdalnym. Były to m.in. placówki z powiatu łęczyńskiego, w którym w ostatnich tygodniach notowano wysoką liczbę zakażeń względem liczby mieszkańców: Szkoła Podstawowa w Cycowie czy trzy szkoły z Łęcznej - Liceum Mistrzostwa Sportowego Górnik Łęczna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące nr 1.

U niektórych nie ma nawet trzydziestu procent

By zachęcić niezdecydowanych mieszkańców regionu do przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19, marszałek województwa lubelskiego nagrał film. W krótkim materiale, który został rozesłany do lubelskich mediów, Jarosław Sta-

„Mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji”

Dlaczego władze nie podają już informacji o ogniskach koronawirusa?

Do pewnego momentu wojewódzki sanepid i wojewoda podawali stosunkowo szczegółowe dane dotyczące ognisk zakażeń koronawirusem w regionie. Później tej praktyki zaprzestano. - Ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie - wyjaśnia wojewoda.



Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Podawanie informacji o ogniskach może szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji

Są tylko dwie drogi do powstrzymania rozwoju pandemii: przestrzeganie obowiązujących obostrzeń i szczepienia

„To jest bardzo trudne”

Tak było do jesieni ub.r. Wówczas władze podjęły decyzję o tym, by dane dotyczące pandemii zaczęły publikować nie wojewódzkie sanepidy czy urzędy wojewódzkie, a rządowe strony internetowe. Zaprzestano też informowania o ogniskach zakażeń.

- Na początku czwartej fali podawaliśmy informacje o ogniskach - przyznaje Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - W miarę wzrostu liczby zakażeń ta identyfikacja ogniska, czyli osoby, która jest źródłem zakażenia wielu osób w jej otoczeniu, staje się coraz trudniejsza. To jest bardzo trudne.

Poza tym ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie - wyjaśnia.

Nie czterysta, a cztery tysiące nowych zakażeń

Wojewody nie przekonuje argument, że „dobrze jest wiedzieć, gdzie jest ognisko, bo wtedy będziemy bardziej uważali”.

- Dziś mamy 399 zakażeń, gdzie w większości zakażenia są identyfikowane, ponieważ u tych osób wystąpiły objawy i to było podstawą do skierowania na badania. Należy się więc liczyć z tym, że te 399 należy pomnożyć nawet dziesięć razy, uwzględniając te osoby,

które nie mają objawów, ale są zdolne do zakażenia innych. A to oznaczałoby, że na terenie województwa lubelskiego mamy dzisiaj około 4 tys. zakażonych. W związku z tym uważanie tylko w obszarach, gdzie występuje ognisko, nie ma żadnego uzasadnienia - mówił w środę, 6 października, Lech Sprawka. - Wręcz przeciwnie: takie skojarzenie może prowadzić do odwrotnej sytuacji. I tak mamy nadmierne rozluźnienie w sprawie przestrzegania obostrzeń - dodaje. Zdaniem wojewody są tylko dwie istotne drogi do powstrzymania rozwoju pandemii: przestrzeganie aktualnie obowiązujących obostrzeń i szczepienia.

- Oczywiście powiatowe stacje sanitarne, które prowadzą dochodzenia sanitarne, mają informacje o ogniskach, ale nie podajemy ich do wiadomości publicznej. Z dwóch powodów: po pierwsze - odstąpiono od tego na poziomie centralnym, po drugie - mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji - wyjaśnia Lech Sprawka.

Dominik Smagała

Zagłębienie czwartej fali

Krajowe rekordy koronawirusowe obecnej jesieni bije woj. lubelskie oraz powiat bialski i Biała Podlaska, która co dwa dni zajmowała czołowe miejsca w Polsce od względem liczby zakażeń na 10 tys. mieszkańców. Bialski oddział covidowy szpitala już pęka w szwach i trzeba będzie zwiększać liczbę łóżek.

W ubiegły czwartek powiat bialski był liderem nieoficjalnego krajowego rankingu pod względem liczby zakażeń na 10 tys. ludności, gdy ministerstwo podało tam 59 nowych przypadków koronawirusa i współczynnik aż 5,34. Biała Podlaska z 23 zakażeniami i współczynnikiem 4,02 była na drugim miejscu. W piątek na moment na pierwszym miejscu pod względem wspomnianego współczynnika pojawił się pow. parczewski (4,05). W sobotę zaś na krajowego lidera wróciła Biała Podlaska (6,64 oraz 38 nowych zakażonych), powiat radzyński był na 3. miejscu (4,27), łęczyński na

6. (3,49), a bialski na 9. (2,90) z 32. nowymi infekcjami koronawirusowymi. Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas w piątek, że wówczas w obszarze COVID-19 hospitalizowano 86 pacjentów.

- Łącznie w obszarze mamy 92 łóżka. Trzy osoby wymagały wspomaganie oddechowego respiratorem. Obszar COVID-19 sukcesywnie jest powiększany - zaznaczyła Magdalena Us.

Z kolei Szpital Powiatowy w Międzyrzeczu jeszcze nie został włączony do systemu leczenia antycovidowego.

- Szpital nie posiada oddziału zakaźnego, więc nie mamy pacjentów hospitalizowanych z powodu covid-19 - wyjaśnił nam Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala.

Co ciekawe, w gm. Międzyrzec jest najmniej zaszczepionych w pow. bialskim, zaledwie 31 proc. ludności. W mieście Biała Podlaska już zaszczepiono 47,8 proc. mieszkańców.

Bardzo wielu uczniów bialskich szkół nie używa masek ochronnych nawet w autobusach miejskich lub w marketach. Kilka kolejnych szkół w Białej Podlaskiej ma częściowo zawieszone lekcje stacjonarne.

(Pim)

Kwarantanna w opolskich szkołach i przedszkolach

Kolejna fala koronawirusa w natarciu. Niektóre klasy i grupy przedszkolne odbywają albo już odbyły kwarantannę.

Od 6 do 11 października kwarantanną objęci byli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lub.

Z kolei 8 października kwarantannę zakończyli uczniowie:

- ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. O. Kolberga w Opolu Lub. (od 7 do 8 października),

- z Przedszkola Miejskiego w Opolu Lub. (od 4 do 8 października).

Na podstawie pozytywnej opinii powiatowego inspektora sanitarnego dyrektorzy kilku szkół i przedszkola w Opolu Lubelskim częściowo zawiesili stacjonarne nauczanie dla niektórych grup w swoich placówkach. Na kwarantannie obecnie przebywają grupy dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej im. Bł. Jana Pawła II w Kluczkowicach (od 7 do 15 października).

AG

REKLAMA

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

Był w prywatnych rękach. Zamek w Janowcu lepszy od Kazimierza



W pierwszy weekend października w ramach jubileuszu zamek i dziedziniec mienił się kolorami. Za oświetlenia odpowiadała firma Philips

To jeden z popularnych obiektów na terenie powiatu puławskiego. Minęło 46 lat, odkąd zamek w Janowcu został wykupiony przez Grupę Azoty Puławy z rąk prywatnych. W związku z tym spółkę uhonorowano podczas jubileuszu 45-lecia, który odbył się na początku października.

Zamek przechodził z rąk do rąk

Budowa zamku w nadwiślańskiej wiosce rozpoczęła się na początku XVI w. prowadzona przez Mikołaja Firleja, późniejszego starostę kazimierskiego. W XVII w., po przejściu zamku przez rodzinę Tarłów, rozbudowano część mieszkalną i dobudowano dodatkowo wieżę zachodnią i wschodnią. W tym miejscu w 1606 roku miało miejsce pojednanie króla Zygmunta III Wazy z Marszałkiem Wielkim Koronnym Mikołajem Zebrzydowskim, przywódcą rokoszu Zebrzydowskiego. 50 lat później zamek został okradziony i spalony podczas najazdu Szwedów. W późniejszym okresie obiekt został wyremontowany przez rodzinę Lubomirskich. Potem pozostawał pusty, dopiero w 1931 roku nieruchomości wykupił warszawiak Leon Kozłowski. W 1975 roku, dzięki staraniom ówczesnego dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, Jerzego Żurawskiego zamek wykupiły z rąk prywatnych Zakłady Azotowe w Puławach.

- Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Zamek z resztówką nie został objęty reformą rolną. Osobiście poznałem Leona Kozłowskiego i między nami nawiązała się nić zaufania. W trakcie wielu rozmów doszliśmy do wniosku, że tylko państwo może uratować zamek. Zapytałem pana Kozłowskiego, czy byłby gotów, aby sprzedać zamek. Pamiętam, że prosił o czas do namysłu. Później mnie poinformował, że jest gotów sprzedać zamek za godziwą cenę - opowiada Wspólnocie Jerzy Żurawski, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w latach 1972-2000 i dodaje:

- W 1974 r. zostałem wezwany do Ministerstwa Kultury. Zastępca generalnego konserwatora zabytków poinformował mnie, że profesor Alfred Majewski rozmawiał z Ministrem Przemysłu Chemicznego Jerzym Olszewskim, w wyniku czego minister zadeklarował przekazanie wojewodzie lubelskiemu odpowiedniej kwoty na zakupienie zamku w Janowcu od pana Leona Kozłowskiego. Wojewoda wystąpił do Ministra Przemysłu Chemicznego z prośbą o przyznanie odpowiedniej dotacji na wykupienie zamku. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza (obecnie Muzeum Nadwiślańskie). Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu.

Zamek udało się ostatecznie zakupić 15 lipca 1975 r. Do 2000 r. trwały tam prace konserwatorskie.

Grupa Azoty wyróżniona za wykup zamku

Uroczystość z okazji 45-lecia istnienia muzeum miała odbyć się w zeszłym roku, ale z w związku z pandemią, została przełożona. Zaproszeni goście mogli wysłuchać krótkiego koncertu, a także zapoznać się z historią zamku. Najważniejszym punktem obchodów przyznanie Grupie Azoty Puławy odznaczenia „Zasłużony dla Kultury Polskiej” od Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, odznaki honorowej „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” od Marszałka Jarosława Stawiarskiego. Nie zabrakło także podziękowań od dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, wójta gminy Janowiec i starosty puławskiego.

- Jako największa spółka branży chemicznej jesteśmy liderami w Polsce, a także zajmujemy drugie miejsce w Europie. Odpowiadamy nie tylko za tę część biznesową, jesteśmy odpowiedzialni również za promowanie kultury, sportu i poprawy jakości życia dla naszych pracowników, rodzin i lokalnej społeczności - mówił prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Tomasz Hryniewicz, odbierając odznaczenia.

Wyróżniony został także były dyrektor kazimierskiego muzeum Jerzy Żurawski. To dzięki jego zabiegom zamek wykupiono 46 lat temu od prywatnej osoby.

Mieszkańcy oraz turyści, którzy przed zachodem słońca wybierali się na spacer, mogli po raz pierwszy podziwiać świetlną iluminację zabytkowego obiektu.



Jerzy Żurawski,

były dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza. Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu



Grupa Azoty Puławy, która w 1975 r. wykupiła z rąk prywatnych zamek w Janowcu, została wyróżniona m.in. odznaczeniem „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Prezes Tomasz Hryniewicz odebrał odznakę prosto z rąk Kacpra Sakowicza, Szefa Gabinetu Politycznego Ministra

Coraz więcej turystów

Zamek każdego roku odwiedza coraz więcej osób.

- W częściowo odrestaurowanych i udostępnionych do zwiedzania pomieszczeniach można zobaczyć ekspozycję poświęconą historii zamku, w ramach której - na plastycznych makietach - prezentowane są różne etapy jego rozbudowy. Prezentujemy także oryginalne eksponaty pochodzące z prac wykopaliskowych prowadzonych na zamku. W części piwnicznej można zobaczyć także interesującą kolekcję fajansu holenderskiego. W pomieszczeniach w bramie udostępniamy wystawy czasowe. Aktualnie prezentowana jest wystawa poświęcona historycznym ruinom z terenu Europy, wśród których sporo miejsca poświęcono zamkowi w Janowcu. Ważnym eksponatem jest sam zamek, który przyciąga swoją unikatową formą. Wchodząc na krużganki, możemy podziwiać rozplanowanie dziedzińca, a z najwyższego poziomu rozpościera się wspaniały widok na Janowiec

i dolinę Wisły - zachęca do odwiedzania Janowca Piotr Kondraciuk, obecny dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego.

Obok budynku jest ogromny park, gdzie można odpocząć i podziwiać przepiękną panoramę Janowca i okolic czy obejrzeć obiekty skansenowskie, jak np. XVIII-wieczny dwór z ekspozycją wewnątrz mieszkalnych z XIX w. oraz spichlerz, w którym za jakiś czas będzie udostępniona wystawa etnograficzna.

Choć więcej osób odwiedza Kazimierz Dolny, to Janowiec po części nie pozostaje w tyle.

- To jednak nie przekłada się na odwiedzanie obiektów muzealnych, tu zdecydowanie wygrywa Janowiec. W najbliższym czasie planujemy wspólnie promować zamki w Janowcu, Kazimierzu Dolnym i Bochojnie - informuje Piotr Kondraciuk.

Jak udało się nam ustalić, zamek co roku odwiedza od 40 do 50 tys. osób.

Dominik Kęsik

Zmarł ks. Marcin Kubiak. Miał 36 lat

Kapłan miał zaledwie 36 lat. Posługę pełnił m.in. w Łęcznej i w Puławach.



Ks. Marcin miał 36 lat

Smutną informację na swojej stronie internetowej podała Archidiecezja Lubelska. Ksiądz Kubiak zmarł w miniony piątek 8 października. Na razie nie podano przyczyny jego śmierci ani nie ujawniono szczegółów pogrzebu.

Duchowny niedawno świętował swoje 36 urodziny. Święcenia kapłańskie przyjął w maju 2010 r. Swoją posługę rozpoczął w Parafii pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej, gdzie pracował do 2015 r. Następnie przez dwa lata pełnił funkcję wikariusza w Parafii pw. św. Mikołaja w Lublinie. Stamtąd decyzją biskupa został przeniesiony do Parafii pw. św. Józefa w Puławach (Włostowice), gdzie posługiwał od 2017 r. do chwili obecnej.

Marta Pietroni

Nasi laureatami konkursu we Włoszech

W V edycji konkursu "Polak Roku we Włoszech" i na świecie mieszkańcy powiatu lubartowskiego zajęli wysokie miejsca - Ostrowianki - Polesianki (gm. Ostrów Lub.) zostały laureatkami III miejsce w kategorii działalność artystyczną, Krystyna Hoduń z Rozkopaczewa (gm. Ostrów Lub.) jako solistka zajęła III miejsce w kategorii działalność kulturalna, a Piotr Nowak z firmy Korab Garden z Samokłesk k. Kamionki zajął I miejsce w kategorii "Polacy za granicą zasłużeni na rzecz zdrowia w czasach pandemii".

Gala finałowa konkursu odbyła się 9 października na Zamku Castello Savelli w Palombara Sabina k. Rzymu.

Medal w imieniu nagrodzonej Krystyny Hoduń odebrała Izabela Pyzdra, Prezes Polsko-Włoskiej Izby Gospodarczej, Ostrowianki - Polesianki reprezentowała Agnieszka Mąka, ostrowianka na stałe mieszkająca w Palombara Sabina. Finalista Piotr Nowak zwycięską statuetkę odebrał osobiście.

MS

Zgodę na sprzedaż spornej działki wyrazili radni z PSL, ci z PiS byli przeciwko

Wójt chciał sprzedać działkę przylegającą do posesji sekretarza Rodzika. Radni: Nie ma na to zgody!

POWIAT OPOLSKI: - Ta droga rozdziela dwie działki sekretarza gminy, więc nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Panu Rodzikowi pasuje połączyć swoje włości w jedną całość, żeby było wygodniej – mówi mieszkaniec ul. Słonecznej. - To tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki – komentuje sekretarz gminy.

W Karczmiskach Drugich zawrzało, po tym, jak wieść obiegała wieść o planach sprzedaży gminnej działki. I choć do gminy nie wpłynął żaden wniosek od osoby potencjalnie zainteresowanej kupnem, to mieszkańcy nie mają wątpliwości, że ta sprzedaż szykowana była pod sekretarza gminy.

Chodzi o około czteroarową działkę, która w przeszłości stanowiła drogę gminną. Dziś po drodze nie ma śladu. A to, co jest, przypomina jeden wielki busz połączony z dzikim wysypiskiem śmieci.

Niech droga zostanie drogą

Wójt na sesji przedstawił Radzie Gminy projekt uchwały o wyrażeniu zgody na zbycie gminnej nieruchomości (działka nr 724) w Karczmiskach Drugich. Przeciwno pomysłowi sprzedaży oponować zaczęli mieszkańcy, a w ich imieniu na sesji sołtyska i radni. Powoływali się na fakt, że działka ta w przeszłości była drogą, z której korzystali mieszkańcy, dojeżdżając do swoich pól. Dlatego też powinna pozostać dalej w rękach gminy.

- Ta droga kiedyś była potrzebna mieszkańcom. Jej sprzedaż spowoduje oczywiście niezadowolenie – mówi Kamila Kobiąłka, sołtys Karczmisk Drugich.

- Obecnie fakt jest faktem, została zaniedbana, aczkolwiek jestem przeświadczona, że moi mieszkańcy życzyliby sobie, aby tę drogę ewentualnie doprowadzić do użyteczności publicznej – dodaje.

Sporna działka stanowi skrót z ulicy Słonecznej do Lubelskiej.

- Ta działka łączy dwie drogi główne, czyli Słoneczną i Lubelską. I gdyby utrudniony był przejazd ulicą Słoneczną, to aż prosiłoby się tę drogę usprawnić, żeby w tym miejscu przejazd był – uważa Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy Karczmiska, mieszkaniec Karczmisk Drugich.

On też stoi na stanowisku, że gmina nie powinna pozbywać się tej nieruchomości.

- Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to wtedy trzeba będzie przejechać – dodaje.



Sporna działka 724 w Karczmiskach Drugich w przeszłości stanowiła drogę dojazdową do pól. Ale od lat jest niewykorzystywana, bo mieszkańcy zaczęli korzystać z asfaltowej drogi obok. Gruntową drogę zarosły drzewa i krzaki i dziś nie figuruje ona w sieci dróg gminnych

Racjonalna gospodarka

Władze gminy Karczmiska swoje działanie tłumaczą prowadzeniem racjonalnej gospodarki mieniem i budżetem gminy. Na sprzedaż szłyby trzy działki – w Uściążu, Chodliku i Karczmiskach Drugich, które nie są już potrzebne gminie do wykonywania zadań statutowych. Stąd pojawiła się propozycja zbycia w przetargu nieograniczonym. Przystąpić do niego mógłby każdy.

Zapewniają też, że do Urzędu Gminy nie wpłynął wniosek dotyczący nabycia którejś z tych trzech działek.

- Takie zainteresowanie będzie mógł ktoś wyrazić, jak zostanie ogłoszony przetarg – objaśniał na sesji przygotowany projekt uchwały Zenon Rodzik, sekretarz gminy.

Tymczasem mieszkańcy nie mają wątpliwości, że na zakupie działki w Karczmiskach Drugich zależy tylko sekretarzowi gminy.

- Ta droga rozdziela dwie jego działki, więc to normalne jest, że pasuje mu połączyć swoje włości w jedną całość. I nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Żeby sekretarzowi było wygodniej – komentuje sprawę mieszkaniec ul. Słonecznej.

Sekretarz gminy Karczmiska na sesji potwierdził, że w przeszłości była to droga dojazdowa do pól. Ale od kilkudziesięciu lat jest ona niewykorzystywana i nie figuruje w sieci dróg gminnych. Natomiast właściciele działek przylegających do niej mają zapewniony dostęp do swoich nieruchomości od dwóch dróg publicznych.

- Jest to taki wąwóz o szerokości podstawy około 1,5 do 2 m. To jest wąska działka 2 m, około 4 ary, 83 m². Działka niewykorzystywana, zarośnięta krzakami. Z punktu widzenia gminy nie przewiduje się ani

włączenia jej do sieci dróg, ani na inne wykorzystanie ze względu na charakter, położenie – precyzował Rodzik.

Zdaniem wójta gminy Karczmiska przywrócenie drogi będzie bardzo trudne.

- Po pierwsze ta droga by powstała bardzo wąska, bo to jest działka kilkumetrowa (...) więc przywrócenie tej działki to może bardziej nie jako drogę, tylko ścieżkę rowerową lub żeby sobie spacerować – odpowiadał na sesji na sugestie mieszkańców wójt Janusz Goliszek.

W jego ocenie w tym rejonie gminy ma dobrze zurbanizowaną sieć dróg, bo w pobliżu są trzy równoległe drogi asfaltowe.

- I wydaje się, że ten kawałek ziemi, który w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty nie czyni niczego. Można by w sposób niekolidujący pozbyć się tego, żeby po prostu nie szpecił. I tyle – uważa wójt gminy.

Wójt punktowała opozycja. Zdaniem przewodniczącego rady w Karczmiskach Drugich takich działek, jak działka znajdująca się w sąsiedztwie posesji sekretarza jest wiele. I trudno zrozumieć, dlaczego właśnie ta jest wystawiana na sprzedaż, a inne nie.

- Mamy wiele takich dróg gminnych, które kończą się u kogoś na podwórku. Ważniejszym wydaje mi się akurat zajęcie takimi drogami, bo z takiej drogi korzysta jeden mieszkaniec, a my później musimy to odśnieżać, posypywać piaskiem. Uważam, że zbycie takiej nieruchomości byłoby bardziej uzasadnione – komentował Nowaczek.

Ostatecznie uchwała nie przeszła. Za przeznaczeniem do sprzedaży działki przylegającej do posesji sekretarza opowiedziało się pięć radnych z PSL, ośmiu z PiS było przeciwko, jeden radny wstrzymał się

od głosu.

A dwie pozostałe uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości w Chodliku w Uściążu zostały ostatecznie wycofane z porządku obrad.

Rodziki: Folklor i tani teatrzyk

Sekretarz na sesji, publicznie słowem nie wspominał o tym, czy jest zainteresowany zakupem sąsiadującej z jego nieruchomości działki i czy przystąpi do przetargu, jeśli do niego dojdzie. Zenon Rodzik poprosił więc, aby odniósł się do krążących informacji.

Zapewnia, że radni z PiS nie pokrzyżowali jego planów, a jeśli już to pokrzyżowali plany skarbnicze i gminnym finansom. A robią to jego zdaniem, bardzo często i z dużą satysfakcją, że zrobili na złość.

Zenon Rodzik uważa, że zablokowanie przed radnych sprzedaży zbędnej działki to drobniactwo. A o wiele poważniejszą sprawą było zablokowanie emisji obligacji komunalnych.

- Blokada sprzedaży tej działki i wytaczane przez radnych argumenty to tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki (przyp.red. Jacka Nowaczka i Agaty Ceglarskiej). Dziwię się tylko niektórym radnym, że dają się w tę manipulację wciągać – komentuje ironicznie Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska.

- Jeśli motywacją części radnych, którzy byli przeciwni i argumentem była złośliwość, aby pokrzyżować komuś plany, to bardziej wyrafinowanym sposobem byłoby przeznaczyć do sprzedaży i do niego przystąpić, bo każdy mógł nabyć nieruchomość w trybie przetargu nieograniczonego. Przykładowo pan radny Jacek Nowaczek stałby się właścicielem „strategicznego



Janusz Goliszek,

wójt gminy Karczmiska

Ten kawałek ziemi, w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty. Można by w sposób niekolidujący pozbyć, żeby po prostu nie szpecił



Zenon Rodzik

sekretarz gminy Karczmiska

Argument za nie przystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy



Jacek Nowaczek,

przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to wtedy trzeba będzie przejechać

Jak głosowali radni w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości gminnej w Karczmiskach Drugich?

ZA – Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Agnieszka Siedliska, Michał Walencik, Justyna Wcisł

PRZECIW – Alicja Bełcik, Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Dążewska, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Ryszard Tracz

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Grzegorz Rodzik

wąwozu”, cel byłby osiągnięty i budżet gminy zasilony – puentuje.

Zdaniem Rodzika temat związany z zamiarem sprzedaży tej konkretnej nieruchomości nie budzi żadnych emocji mieszkańców. A o tym, co mieszkańcy sądzą o potrzebie wykorzystania tej działki na drogę, wypowiedzieli się już kilkadziesiąt lat temu, gdy przestali z niej korzystać, gdyż stanowiła wąski wąwóz, w którym mieściły się tylko furmanki, miała ograniczoną widoczność i dochodziło często do zatorów.

- Emocje próbują wywoływać dwoje radnych pan Jacek i pani Agatka, wymyślając teorie spiskowe i wytaczają argumenty, które nadają się na scenariusz filmów Barei, a nie na poważną debatę na argumenty – uważa.

- Jako przykład podam argument pana Jacka przeciw sprzedaży, że przedmiotowa działka stanowiąca dwumetrowy wąwóz zarośnięty krzewami i drzewami miałyby stanowić drogę ewakuacyjną i ratować ludzkie życie, w sytuacji, gdy istnieje równoległa droga asfaltowa, a obok pola uprawne, które autentycznie nadają się do ewakuacyjnego przejazdu. Pomijam już fakt, że droga gminna to nie autostrada i w każdym miejscu można zawrócić – uważa.

Czy kupie? Pewnie będzie drogo

O ewentualnym zakupie działki sekretarz gminy Karczmiska mówi, że jest to mało prawdopodobny scenariusz, z kilku powodów.

- Po pierwsze to koszty, mimo że działka stanowi wąwóz zarośnięty krzewami, ale jest położona na terenach budowlanych i wycena byłaby zapewne wysoka, ponadto wykarczowanie i wyrównanie wąwozu to kolejne kilkanaście tysięcy zł – wylicza Zenon Rodzik.

- Zapewne po naradzie rodzinnej zapadłaby decyzja jako priorytetowa spłata części kredytu przy rozkręcającej się inflacji. Drugi argument za nieprzystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy, insynuacji i prób skłócenia lokalnej społeczności przez pożałowania godnych polityków – podsumowuje.

Sekretarza pytaliśmy też o to, czy miał wpływ na to, że gmina akurat tą nieruchomość chciała sprzedać.

Przekonuje, że o tym, jakie nieruchomości są przeznaczone do sprzedaży, nie decyduje sekretarz. - Nieruchomości zbędne na potrzeby gminy typuje wydział merytoryczny i przygotowuje projekty uchwał po uzgodnieniu z wójtem. Takie procedury były zawsze i tak było w tym przypadku – mówi Rodzik.

Agnieszka Ciekot

Posel Haidar dostał pogroźki na maila. „Wysadzę cię tak, jak wysadzają ludzi w Syrii”

BIALA PODLASKA:
„Wkrótce wybuchniesz”,
„odetnę ci głowę” - takie
pogroźki otrzymał poseł
Koalicji Obywatelskiej, biał-
ski lekarz Riad Haidar. - Nie
zasłużyłem na takie groźby
- tłumaczy poseł.

Wiadomość z pogrozkami
została przesłana na skrzynkę
elektroniczną biura posła Haida-
ra 30 września. W treści można
przeczytać: „Riad Haidar wkrótce
wybuchniesz. Wysadzę cię tak, jak

wysadzają ludzi w Syrii. Jak to się
nie uda, odetnę ci głowę tak jak na
filmikach ISIS. Obserwuję Cię”.

Posel udostępnił pogroźki na
swoim profilu facebookowym.

Zły stan debaty

Posel Koalicji Obywatelskiej nie
kryje żalu, że „stosunki między-
ludzkie i debata publiczna są dziś
w takim złym stanie.”

- Marzy mi się świat i Polska,
gdzie wszyscy mają do siebie wz-
ajemny szacunek, a rodziny mogą
usiąść razem przy stole i rozma-



Posel Riad Haidar
Niestety, od dawna dostaję hejt
związany z tym, jaki jestem, jak
wyglądam

wiać bez podziałów. Świat i Polska,
gdzie pomagamy sobie nawzajem
i wspieramy się, a nie straszmy
i obrażamy. W życiu przeżyłem
wiele, ale jedyne, z czym walczy-
łem i co chciałem zniszczyć, to
choroby, które atakowały nasze
dzieci. Nigdy drugiego człowieka
- mówi poseł Haidar.

Ryzyko polityczne

Dodaje, że takie sytuacje to
ryzyko bycia w polityce, bycie ak-
tywnym społecznie. - Na pewno
było to przykre. Niestety, od daw-
na dostaję hejt związany z tym,
jaki jestem, jak wyglądam. Nigdy
nie używałem takiego języka, ni-

gdy nie potrafię złego słowa po-
wiedzieć o drugim człowieku, sta-
ram się podchodzić merytorycznie
- podkreśla. Użyte w mailu słowa
„bomba” czy „wysadzimy” poseł
Haidar uważa za niecywilizowane.

- Żyję w Polsce w XXI wieku.
W cywilizowanym kraju. My-
ślałem, że nasza cywilizacja bę-
dzie inna, niestety jest, jak jest.
Obiecuję, że zawsze będę stał po
stronie prawdy. Jestem tam, gdzie
jestem. Jeśli coś będzie wychodzić
np. od prawicy i mnie to przekona,
to będę to popierał. Nie zasłuży-
łem na takie pogroźki - tłumaczy

Haidar. **Sprawcy są ścigani** Policja
prowadzi w tej sprawie postępo-
wanie z art. 190. Kodeksu Karne-
go. Zawiadomienie o możliwości
popelnienia przestępstwa złożyła
dyrektor biura posła, a pokrzyw-
dzony przesłał wniosek o ściganie.
Materiały sprawy przekazano do
białskiej prokuratury.

Przypomnijmy, że niedawno na
skrzynkę mailową Urzędu Miasta
ktoś przesłał groźby pozbawienia
życia prezydenta Michała Litwi-
niuka. W tej sprawie również to-
czy się postępowanie.

Maciej Maciejuk

KOD upomina się o uchodźców koczujących na granicy polsko-białoruskiej

„Gdzie są dzieci”. Antypisowska manifestacja bez widowni

W obronie „uchodźców
i dzieci” białski Komitet
Obrony Demokracji zor-
ganizował na białskim pl.
Wolności milczący protest.
Mieszkańcy nie przyszli.

We wtorek wieczorem, (5 bm.)
najpierw na centralnym placu po-
jawiło się kilka osób z plakatami.
Organizator Stanisław Dembowski
początkowo chciał manifestować
przed pomnikiem Orła Niepodle-
głości, ale ostatecznie protestujący
stanęli w innym miejscu.

Po pewnym czasie, o zmierzchu
ustawiło się tam w sumie 16 osób
z banerem „Gdzie są dzieci” i pla-
katami m.in. „Stan wyjątkowo nie-
ludzki”, „Nie ma uchodźców - są
ludzie”.

Na placu stały trzy radiowozy
policji oraz jeden straży miejskiej,
której funkcjonariusze legitymo-
wali biesiadników siedzących na
ławce odległej od aktywistów KOD.

Prowadzący manifestację Stani-
sław Dembowski przed półgodzin-
nym milczeniem całej grupy wy-
głosił „kilka słów porządkowych”.

- Jesteśmy tu w obronie uchodź-
ców i dzieci. Zadajemy pytania,
gdzie są dzieci, które na polecenie
PiS są wywożone, głodne i prze-
straszone do lasu. Nasuwa się pyta-
nie, czy powinni rzucić ci, którzy
wywożą dzieci do lasu - wygłaszał
przemówienie. Dodatkowo wyja-
śniał reporterom:

- Protesty są w wielu miastach
przeciw bezprawiu i okrucieństwu,
przeciw temu, że nasze służby na
polecenie władz PiS konkurują
z Łukaszenką, kto będzie bardziej
okrutny. Jeśli wygrają konkurencję,
będzie wstyd i hańba, jeśli przegra-



Wśród 16 protestujących przeważali emeryci, pojawiło się też kilka młodych osób

Stanisław Dembowski znany jest
w kraju z korzystnego w 2019
r. wyroku przyznania mu przez
sąd 4 tys. zł zadośćuczynienia za
bezzasadne zatrzymanie przez
policję po nałożeniu przez niego
i kolegę na pomnik Lecha i Marii
Kaczyńskich w Białej Podlaskiej
baneru z napisem „konstytucja”...

ją też - podkreślił działacz KOD.
Zapadła półgodzinna cisza w gę-
stniejącym mroku.

Wcześniej Stanisław Dembowski
mówił dziennikarzom o sytuacji na
granicy m.in.

- Z tego, co wiemy, chyba siedem
osób umarło. Pytanie, ile jeszcze
osób nie żyje i wkrótce umrze. Po to,
żebyśmy tej wiedzy nie mieli, wpro-
wadzono ten stan wyjątkowy, nie-
ludzki. (...) Ciągłe ta sama pisowska
propaganda żyje na szukaniu wroga.
Tymi wrogami są uchodźcy, są to
nieszczęśliwi ludzie, którzy uciekają
przed nieszczęściem, może śmiercią
i nie stanowią zagrożenia.

(Pim)



Trzy pytania do:

Stanisława Dembowskiego

organizatora manifestacji KOD

**Mówi pan o uchodźcach... Nie
wierzy pan, że granicę nielegalnie
usiłują przekroczyć komercyjni
turyści dowieźni do Białorusi?**

- To jest robota Łukaszenki, czy mamy
wchodzić w narrację: kto jest gorszy,
kto jest okrutny? Ludzie zgodnie
z prawem powinni być przyjęci
w ośrodkach i po zbadaniu przez
służby powinni otrzymać azyl lub być
wydaleni.

**Czy przez granicę należy wpuścić
tysiące lub dziesiątki tysięcy
migrantów?**

- Dawniej wpuściliśmy ok. 120 tys.
Czeczenów i co się stało? Teraz nie
ma tam dużo ludzi... Są uchodźcy
z Afganistanu, z Iraku.



**Czy zatem powinniśmy w tej trudnej
sytuacji poprzeć Łukaszenkę?**

- Nie poprzeć. Dlaczego jednak nie ma
u nas na granicy Frontexu? Gdyby był,
to sytuacja byłaby przejrzysta. Rząd PiS
uznaje za wroga UE. Powinien on dog-
ać się z UE, aby zastosować mocniejsze
sankcje wobec Łukaszenki.

Wojsko na granicy

Nad Bugiem w patrolach krąży
dużo żołnierzy, którzy wspierają
Straż Graniczną w pilnowaniu grani-
cy polsko-białoruskiej, na którą trwa
presja migrantów.

Wójt gm. Sławatycze Arkadiusz
Misztal powiedział nam, że wraz
z pojawieniem się większej liczby żoł-
nierzy Wojsk Obrony Terytorialnej,
którzy także w łodziach patrolują grani-
cę na Bugu, nie słychać o nielegal-
nych migrantach, którzy przepływają
z Białorusi na pontonach.

- Prewencja wygrywa z prowokacją
- mówi wójt. Nie ukrywa, że z powo-
du martwego sezonu turystycznego
w strefie stanu wyjątkowego, martwi
się o malejące dochody sklepikarzy
i właścicieli małych firm. Dodaje, że
maleją wpływy podatkowe gminy,
a na razie nie wiadomo, czy i w jakiej
wielkości będą one rekompensowane.

Porucznik Dariusz Sienicki, rzec-
nik prasowy komendanta Nadbużań-
skiego Oddziału Straży Granicznej,
poinformował nas, że w ostatnim
tygodniu nie stwierdzono, aby na
odcinku woj. lubelskiego próbowano
pokonać granicę na pontonach, co
zdarzało się w przedostatnim tygo-
dniu w okolicy Sławatycz i Włodawy.
Tu też nie było prowokacji ze strony
służb Białorusi.

Spytaliśmy kpt. Damiana Stanule,
oficera prasowego 2 Lubelskiej Bry-
gady Obrony Terytorialnej, czy żoł-
nierze wspierający Straż Graniczną
zatrzymali przemytników ludzi lub
pomogli w ratowaniu zagrożonych
utrąta życia migrantów.

- W ostatnim tygodniu nie za-
trzymali żadnych osób - wyjaśnił
kapitan.

Okazuje się, że policja nie może
udzielać informacji w sprawie służby
jej funkcjonariuszy przy granicy.

- Są to działania związane z ochro-
ną granicy państwowej oraz zapobie-
ganiem i przeciwdziałaniem nielegal-
nej migracji, w tej sprawie odsyłam
więc do służb prasowych Straży Gra-

nicznej - wyjaśniła nam kom. Barba-
ra Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy
białskiej policji.

Podobnie trudno uzyskać informac-
ję w 18. Dywizji Zmechanizowanej
w Siedlcach. Na swoim profilu face-
bookowym ta formacja wojskowa
poinformowała, że Żelazna Dywizja
otrzymała zadanie wsparcia funkcyj-
nariuszy Nadbużańskiego Oddziału
Straży Granicznej na odcinku 165
km, by zapewnić szczelność granicy
poprzez patrole piesze i wodne oraz
rozpoznanie z powietrza.

- Od 4 października ponad 700
naszych żołnierzy chroni granicę.
Biorąc pod uwagę standardy zachod-
nie, ochrona granicy w normalnych
warunkach nie jest zadaniem formac-
cji wojskowych. Obecnie wsparcie
Wojska Polskiego jest konieczne, bo-
wiem skala zorganizowanych naru-
szeń polskiej granicy, a mowa o setkach
przypadków dziennie. Przerasta moż-
liwości jednej służby. Sama formacja
graniczna z taką skalą naruszeń na
polskiej granicy, mającej charakter
hybrydowego ataku, sobie poradzi,
w grę mogą wchodzić także inne
zagrożenia - informuje na Facebooku
oficer 18 DZ.

Jak malują...

Już w czerwcu białoruscy pogra-
nicznicy zakończyli informowa-
nie o zatrzymywaniu cudzo-
ziemców naruszających granicę.
Ostatnio tylko podają na swojej
stronie internetowej wiadomości
o „wypychaniu” uciekinierów z
Polski do Białorusi. Pojawiają
się tam informacje o wojsko-
wych samochodach po stronie
polskiej, afgańskich kobietach
z dziećmi, w tym niepełno-
sprawnymi (m.in. autystykami).
Całości dopełniają określenia o
niehumanitarnych warunkach w pobliżu
granicy... na polskim teryto-
rium... Brakuje wzmianki skąd
przybyli uciekinierzy i kto im
pomagał przy granicy...

(Pim)

Wypadki na K19. Zginęli piesi

W obu wypadkach piesi zginęli potrąceni przez samochody dostawcze. 59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej.

- Ciężarówka jechała w kierunku Kocka. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pieszy został potrącony w miejscu nieoświetlonym, nie miał elementów odbłaskowych - informuje Jagoda Stanicka, z policji w Lubartowie.

Ciężarówką kierował 57-letni obywatel Białorusi. Był trzeźwy.

Do kolejnego wypadku w tej samej trasie doszło w niedzielę po północy. Policja jako miejsce wypadku podaje Mieczysławkę, w komunikacie drogowców jako najbliższą miejscowość podano Lisów.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 46-letni



59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej

kierujący samochodem marki Renault Trafic, który jechał od Firleja, potrącił pieszego, który najprawdopodobniej próbował przejść przez jezdnię - informuje Jagoda Stanicka. - Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym, nieoświetlonym i na prostym odcinku drogi. Pieszy 53-latek z gm. Borki poniósł śmierć na miejscu. Najprawdopodobniej nie posiadał elementów odbłaskowych.

Kierujący renault z obrażeniami trafił do szpitala.



Wypadek w Mieczysławce. Zginął mieszkaniec gm. Borki

Dariusz Jędrzycka

Ze złości na dziewczynę włamał się do apteki i czekał na policję



Za włamanie do apteki i usiłowanie kradzieży leków odpowie 22-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego. Wszedł do apteki po wybitciu szyby młotkiem

Wybił młotkiem szybę, by... odreagować złość na byłą dziewczynę. Ta „terapia” może go kosztować nawet 10 lat więzienia.

Do włamania doszło w sobotę, 2 października, w Radzynie Podlaskiej. Około godziny 6 kobieta idąca na zakupy zauważyła wybitą szybę w aptece. Zaalarmowała policję.

Policjanci po wejściu do środka zastali siedzącego za ladą młodego

mężczyznę. Miał już przy sobie zabrane z półek leki. Śledczym tłumaczył, że włamał się do apteki, by odreagować złość na byłą dziewczynę, którą zobaczył z nowym chłopakiem.

Włamywaczem okazał się nim 22-letni mieszkaniec Radzyna. Wyrządził szkody na niemal 800 złotych. Policjanci odkryli, że usiłował włamać się jeszcze do dwóch innych aptek w mieście. Teraz grozi mu nawet do 10 lat więzienia.

mm

To już kolejny list z Watykanu do puławianki

Modłę się na różańcu od Ojca Świętego

Krystyna Baraniecka z Puław w podziękowaniu za modlitwę w czasie choroby i operacji papieża, otrzymała od niego pamiątkowy różaniec.

Papież odpisuje na listy mieszkanki Puław

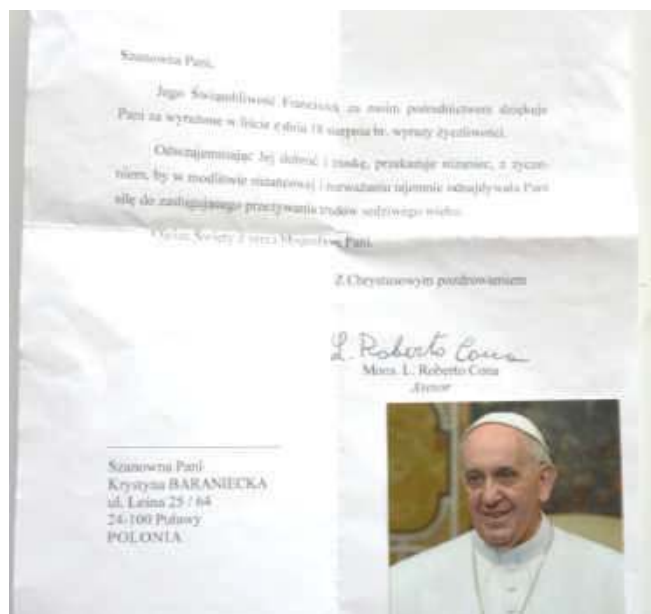
O tym, że mieszkanka Puław koresponduje z papieżem Franciszkiem, na łamach Wspólnoty pisaliśmy ponad trzy lata temu. Urodzona na Zamojszczyźnie 84-latką jako dziecko straciła matkę i wychowywała się w klasztorze. Jako osoba już dorosła, wiele lat temu przeprowadziła się do Puław, gdzie przez wiele lat pracowała w jednej z tutejszych spółdzielni mieszkaniowych. Jak przyznaje starsza pani, od zawsze była osobą religijną i głęboko wierzącą. Mieszka w pobliżu kościoła, do którego regularnie chodzi na nabożeństwa. Do papieża Franciszka po raz pierwszy napisała w 2017 r. - Pierwszy list wysłałam na początku czerwca. Impulsem był ksiądz, który w naszej parafii prowadził przygotowania do setnej rocznicy objawień Matki Bożej Fatimskiej. Katechezy trwały 7 tygodni. Podczas jego homilii płakałam i nie tylko ja płakałam, bo chodziło

o nie wiele osób - opowiadała pani Krystyna. Mieszkanka Puław w swoim liście do Ojca Świętego opowiedziała mu o niezwykłym kapłanie i jego kazaniach. - Uczyłam się włoskiego i nawet kopertę zaadresowałam po włosku. Napisałam Santa Padre, Roma, Italia - wspomina. Puławianka nie spodziewała się, że jej korespondencja trafi do papieża. Podejrzewała, że mogła zaginąć gdzieś po drodze. Ale wkrótce okazało się, że dotarła pod właściwy adres, a współpracownicy głowy kościoła w jego imieniu odpisali pani Krystynie. Gdy znalazła w swojej skrzynce kopertę z pieczętą z Włoch, wzruszeniem nie było końca. - Odpisał, że będzie modlił się za mnie i za księdza - opowiada puławianka.

Potem wysłała do Watykanu jeszcze kilka listów, a w nich m.in. życzenia świąteczne czy imieninowe dla Ojca Franciszka.

Różaniec w podziękowaniu za modlitwę

Latem tego roku papież Franciszek przeszedł poważną operację jelita grubego. Jak podkreśla nasza czytelniczka, przez cały czas myślała o Ojcu Świętym i modliła się o jego zdrowie. Przyznaje, że sama od wielu lat zmaga się z podobnymi dolegliwościami. - Nie chciałam



W kilku słowach współpracownik papieża Franciszka podziękował za życzenia zdrowia dla Ojca Świętego i poinformował o przekazaniu różańca: „Jego Świątobliwość (...) odwzajemniając jej dobroć i troskę, przekazuje różaniec z życzeniem, by w modlitwie różańcowej i rozważaniu tajemnic odnajdywała Pani siłę do zasługującego przeżywania trudów sędziwego wieku”

pisać, kiedy przebywał w szpitalu - mówi pani Krystyna. Napisała po tym, jak papież opuścił klinikę Gemelli w Rzymie. Niedawno dostała odpowiedź, wysłaną z Watykanu do Polski 3 września. Oprócz listu z podziękowaniami za ciepłe słowa i błogosławieństwa tym razem w kopercie znalazła różaniec od papieża Franciszka. - Jest pięk-

ny. Choć mam pięć innych, teraz modłę się tylko na tym - przyznaje pani Krystyna. Mieszkanka Puław w odpowiedzi przesłała papieżowi życzenia na imieniny - te wypadły 4 października.

Marta Pietroni



Pani Krystyna przyznaje, że choć ma pięć innych różańców, ten od papieża Franciszka ma dla niej szczególne znaczenie. - Teraz modłę się tylko na nim - mówi

Na świat przyszedł **Alex**



ALEX ANDRZEJUK

ur. 21.09.2021 r. w Radzynie Podl.
Waga: 4,450 kg, wzrost: 60 cm. Rodzice: Anna
i Krystian. Rodzeństwo: Anielka i Konwalia.

W wspólnota

Chcemy przekazywać dobre wiadomości

Prześlij zdjęcie noworodka na:
biuro@24wspolnota.pl

UWAGA! Podaj imię i nazwisko
maluszka, miejsce zamieszkania,
datę urodzenia, wagę, wzrost oraz
dane rodziców i rodzeństwa.



Dla Jadzi Gołoś

By wszystkie smutki Cię omijały
same szczęśliwe dni nastawały.
Dużo zdrowia, pomyslności
sto lat życia i samych radości.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Jadzi Borychowskiej

Więcej czasu dla siebie
bez smutku i bez łez
dużo zdrowia i sto latek też
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Tereski Izdebskiej

Na górze róże na dole bez
trzymaj się zdrowo i bez łez.
Gdy słońce świeci uśmiech miej
i sto latek nam żyj.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Babci Teresie Celińskiej-Janowicz z Celin z okazji imienin



Każdego roku o tej samej porze
każdy Ci życzy, co tylko może. Ja
korzystając z tej sposobności, życzę
Ci szczęścia, zdrowia, radości. To
o czym marzysz, by się spełniło, a to,
co kochasz, by Twoje było.
*Życzą wnuczka Katarzyna Wróbel
z mężem Piotrkim Wróblem,
wolontariuszem z Karwowa*

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia ślubne oraz życzenia publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: **biuro@24wspolnota.pl**
- wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**
- wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: **biuro@24wspolnota.pl**
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki swoich
pociech, do wygrania kubek
z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.**



Ksawery Stawiarczyk, 7 lat, Lubartów



Krzysio Pioś, 6 miesięcy, Milanów



Kaspian Stawiarczyk, 5 lat, Lubartów



Lena Bąk, rok, Łęczna

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: **biuro@24wspolnota.pl**
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: **wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość**, np. **wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn**. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



Właścicielka: Anna Osiej, Cyców



Właścicielka:
Ewa Lipska, Lubartów



Właścicielka:
Natalia Stawiarczyk, Lubartów



Właścicielka:
Marzena Karpowicz, Cyców



Właściciel:
Kazimierz Obroślak, Radzyń Podlaski

Łukowski wkład w działalność Komisji Edukacji Narodowej

Cały powiat żądał usunięcia Jezierskiego z funkcji wizytatora oświaty

Głośno wyrażane niezadowolone z polityki władz oświatowych jest równie stare, co sam pomysł utrzymywania odpowiednich ministerstw. Gdy w 1781 r. Komisja Edukacji Narodowej powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na rektora Wydziału Lubelskiego, a kilka lat potem powierzyła mu ważną rolę wizytatora generalnego szkół koronnych, zapewne mało kto spodziewał się, że jego odejście z tej instytucji odbędzie się w atmosferze skandalu.

Pochodzący z ziemi łukowskiej Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791) jest kojarzony głównie jako postępowy publicysta czasów Sejmu Wielkiego, który, będąc bliskim współpracownikiem Hugona Kołłątaja, przez cięty język swoich dzieł politycznych zyskał sławę jako Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej. Nie wszyscy jednak wiedzą, że ten patron ulic w Lublinie, Warszawie czy Wrocławiu swego czasu był także znaczącym urzędnikiem Komisji Edukacji Narodowej.

Majątek przejechał, został księdzem

Początkowo Jezierski miał iść w ślady swojego ojca – cenionego pisarza ziemskiego, jednak zniechęcony taką wizją swojej kariery przez pewien czas służył w „złotej chorągwi” Sanguszków na Ukrainie w czasach hajdamaczyny. Tam na własne oczy zobaczył zepsucie panujące na dworach magnackich, a po utracie (prawdopodobnie roztrwonieniu) ukraińskiego majątku wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy w Warszawie, gdzie uzyskał święcenia kapłańskie. Dzięki kurateli biskupa Józefa Tadeusza Kierskiego (1706-1783) rozwijał karierę duchownego i zyskiwał coraz większe uznanie jako kaznodzieja, stawiając jednocześnie pierwsze kroki nauczycielskie w szkołach wielkopolskich. To zapewne wtedy nawiązał znajomość z Hugonem Kołłątajem, który widział w nim utalentowanego i przydatnego współpracownika.

Ksiądz, który zabraniał nabożeństw

W 1781 r. KEN powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na re-



Ruiny zamku w Łęczycy, gdzie Jezierski wywołał niemały skandal, zarzucając nauczycielom pijaństwo i nieuctwo. Czy w tej sytuacji można było zbyt wiele wymagać od uczniów? Po wizytacji w 1785 r. Jezierski zwracał uwagę łęczyckim studentom, aby „po zamku pustym nie chodzili i przechodzących ludzi nie bili gruzami”. Jeżeli ktoś uważa, że to dzisiaj mamy szczególnie głupkowatą młodzież, to nie ma racji...

Dwóch pijanych w szkole, kilku innych pijących po domach albo w szynkach - taki raport z wizytacji szkoły państwowej w Łęczycy skończył się oczywiście zwolnieniem. Oczywiście wizytatora

tora szkół Wydziału Lubelskiego. Niedługo potem, po reorganizacji podziału geograficznego szkół koronnych w 1783 r., Jezierski stanął na czele Wydziału Małopolskiego. Do jego obowiązków należało m.in. dbanie o realizację programu KEN oraz wizytowanie szkół w swoim regionie. Czynił to częściej, niż było wymagane i przedstawiał ambitne jak na owe czasy podejście do edukacji: „Wszędzie zaleca «edukację fizyczną, ile może zmierzać zrzecnością swoją do zdrowia», zabrania nabożeństw «nad przepis» Komisji, porządkować każe biblioteki, a nad dyrektorami młodzieży kontrolę rozciągać baczna” - pisał historyk Władysław Smoleński (1851-1926) w swojej książce poświęconej Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Wizytator generalny z Lubelszczyzny

Gdy w XVIII w. w Rzeczypospolitej zaczęła działać Komisja Edukacji Narodowej, wyzwaniem równie ważnym, jak reformowanie edukacji, była kontrola, czy wdrażane zmiany są realizowane. Było to szczególnie ważne w konserwatywnych środowiskach o silnym wpływie szkół

pojezuickich niechętnych programowi KEN. Przeprowadzanie takich kontroli było zadaniem specjalnych urzędników – wizytatorów. Do ich obowiązków należało np. ocenianie stanu nauki w danej szkole, zebranie danych statystycznych dotyczących uczniów i grona nauczycielskiego, a także warunków, w jakich kształciła się młodzież. Wizytatorzy mieli także sprawdzać przygotowanie merytoryczne nauczycieli oraz oceniać ich postawę i przekazywane wartości. Nawiązywali również kontakty z lokalnymi liderami opinii, głównie wywodzącymi się z lokalnej szlachty lub duchowieństwa, aby propagować misję KEN.

Kontroler od Kołłątaja

Przy niewątpliwym wsparciu Kołłątaja i Śniadeckiego, w marcu 1785 r. Franciszek Salezy Jezierski został powołany na stanowisko wizytatora generalnego szkół koronnych, po czym wyruszył z Krakowa, aby dokonać wizytacji w podległych mu 22 szkołach. Oprócz standardowych instrukcji Jezierski otrzymał także list od Kołłątaja zachęcający go do „najgorliwszego odprawiania funkcji wizytatorskiej”. O tym, jak bardzo

odpowiedzialnej roli podejmował się w owym czasie, świadczą także inne słowa przyszłego współtwórcy Konstytucji 3 maja, mówiące, że „wizytator [...] powinien się najpierw zastanowić nad zdolnością i charakterem przełożonych każdego zgromadzenia, od tego albowiem wszystko zależy. Póki nie będziemy mieli przełożonych oświeconych, zdolnych do rządzenia, łagodnych, sprawiedliwych, kochających swe powołanie i przekonanych o dobroci ustaw Komisji, poty cała nasza budowa na nic się nie przyda”. Świeżo mianowany wizytator w pełni podzielał te poglądy i był już wtedy znany z krytycznego stosunku do uprzywilejowania szlachty, punktowania wad systemu politycznego, czy też prześmiewczego podejścia do zabobonów i ciemnoty, szczególnie wśród ludzi zajmujących się edukacją młodzieży.

Pijani nauczyciele z Łęczycy

Punktem zapalnym w karierze Franciszka Salezego Jezierskiego stała się wizytacja szkół w Łęczycy, znanych z niechętnego usposobienia do KEN. W trakcie swojego czterodniowego pobytu Jezierski zanotował m.in., że jednego z czołowych nauczycieli widział „pijanego dwa razy”, a inni „nie tylko upijali się w domu i na mieście, ale nawet do szkoły przychodzili pijani”. Ponadto wskazywał na defraudacje finanso-



Hugo Kołłątaj o Franciszku Salezym Jezierskim:

...Ksiądz Jezierski ile z jednej strony był obdarzony rzadkim dowcipem, z drugiej był serca wcale nie interesowanego, chciwość zbiorów i dobrego mienia w całym życiu nie przewodziła nad nim...

we i zarzucał manipulację łęczyckim nauczycielom, którzy zreformowany program nauczania przedstawiali w złym świetle i tym samym podburzali społeczność szlachecką przeciwko działalności KEN. Kulminacyjnym punktem wizyty stało się przemówienie wygłoszone przez Jezierskiego w obecności nauczycieli i szlachty łęczyckiej, podczas którego nie omieszczał skrytykować archaicznych elementów szlacheckiego systemu społeczno-politycznego. Rozwścieczył tym samym lokalne środowisko, które odebrało to jako atak na tradycję i wartości.

Wszyscy mieli go dość

W konsekwencji na najbliższym sejmiku szlachty łęczyckiej do instrukcji dla posłów wpisane zostały ostre żądania ukarania wizytatora. Potwierdza to pismo delegacji „obywateli łęczyckich” przedłożone prezesowi KEN prymasowi Poniatowskiemu, które grzmiało, że Jezierski „po to jedynie przybył, aby w uszach dzieci naszych zhańbił i znieważał nas, wystawiając obelżywe w przemowie swojej do młodzieży danej rodziców na cel szyderstwa, a satyryczną krytyką swoją dotykając ordery, urzędy, sądowe magistratury i cały stan rycerski”.

Skargi na Jezierskiego i presja na władze KEN spowodowały, że został odsunięty od pełnionych funkcji i, jak stwierdził sam Kołłątaj, „mitość

Uważał, że dzieciom przyda się więcej gimnastyki niż dodatkowych nabożeństw

prawdy, śmiało na przesady nastąpienie, oburzyło przeciw niemu niektórych obywateli; co było przyczyną, iż pasmo przewidywanej promocji jego w stanie nauczycielskim przerwane zostało”.

Najlepszy publicysta Sejmu Wielkiego

Skandal w Łęczycy położył się chwilowo cieniem na reputacji Jezierskiego, jednak dzięki talentowi i wsparciu Kołłątaja - po krótkiej pracy w Trybunale Koronnym w Lublinie - już w 1788 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie na jesieni wygłosił świetnie odebrane „Kazanie przed Stanami Rzeczypospolitej” na rozpoczęcie Sejmu Wielkiego. Jego aktywna działalność publicystyczna w Kuźnicy Kołłątajowskiej w kolejnych latach będzie wspierać społeczną akceptację dla założeń Konstytucji 3 maja, której uchwalenia jednak nie dożył, umarł bowiem w lutym 1791 r.

Paweł Jezierski

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzecu Podlaskim (cz. II)

Kościół jak Axis Mundi

Dla licznej grupy mieszkańców Międzyrzecza i okolicznych wsi świątynia w rynku była osią świata. Niezależnie od konfesji, podziałów politycznych i narodowościowych, była często jedyną *constans*, elementem, który porządkował ich świat, był centrum życia duchownego i społecznego.

W 1596, w nieodległym od Międzyrzecza Brześciu przyjęto unię kościelną, której główne zasady można streścić następująco: prawosławni w Rzeczypospolitej zachowują swoją odrębność organizacyjną, doktrynalną, swoją liturgię i dyscyplinę, ale przyjmują zwierzchnictwo papieża, którego imię wymieniają w eksteniach zamiast patriarchów wschodnich. Część hierarchii i ludu tych ustaleń nie przyjęła, w wielu miejscach trzeba je było wprowadzać siłą. Jak się wydaje, w okolicach Międzyrzecza i wszędzie, gdzie biskupem był władca brzesko-włodzimierski Hipacy Pocię, wszystkie parafie dosyć szybko zostały unickimi.

Dwa rytę, jedna wiara

Zainicjowany został też wyraźny proces kulturowy: obie katolickie wspólnoty zaczęły się do siebie zbliżać. Kiedy był odpust u unitów – prosili o kazanie proboszcza łacinnika. Jak odprawiano procesję na Boże Ciało – to i, nawet niespecjalnie znający ten typ nabożeństwa Rusini, też przychodzili. Jak się parochowi unickim

kiemu dziecie urodziło, to w kumy prosił proboszcza, choć na wzajemność w tej dziedzinie nie bardzo mógł liczyć... Kościoły zachodnie, bogate barokiem i liturgią trydencką, utrzymywane z ofiar zamożniejszej polskiej szlachty i mieszczaństwa, promieniowały na wyraźne uboższe cerkiewki obrządku wschodniego. Więc z czasem przepływały i poszczególne formy modlitwy. Unicy zaczęli śpiewać polskie pieśni kościelne, godzinki, modlić się różańcem, dzwonić sygnaturkami, nawet ławki i organy się pojawiły, a w niektórych cerkwiach nie było za to ikonostasu. Główną różnicą pozostał juliański kalendarz, choć możliwość świętowania Bożego Narodzenia dwa razy w roku można uznać tylko za zaletę.

Trudne czasy

W 1648 r. Podlasie spustoszyła rebelia kozacka Chmielnickiego, której jednym z głównych postulatów było odrzucenie unii, więc świątynie wschodnio-katolickie były najbardziej zagrożone. Podobnie jak w 1657, kiedy doszło do najgorszego, najbardziej brzemiennego w skutkach najazdu Węgrów Rakoczego, po którym miasteczka regionu podnosiły się przez całe stulecie. W pierwszej połowie XVIII wieku szło ku lepszemu, dokupiono nawet nowe dzwony (stare ukradli wspomniany Madziarzy...), jednak wizytacja biskupa z 1726 roku dawała obraz kościoła dość skromnego, nadgryzionego zębem czasu, nie najlepiej wyposażonego, mającego wyraźne wpływy zachodnie, choćby przez



Nie jesteśmy pewni, jak wyglądał kościół (wtedy cerkiew unicka pw. św. Mikołaja) po jego wybudowaniu w końcu XVIII wieku. Jego obecny wygląd jest efektem przebudowy dokonanej po 1923 roku

fakt, że posiadał też ołtarze boczne. Mógł nieco przypominać te, które widzimy w Witorożu, Żeszczynie, Bezwoli, Przegalinach... Jedno wejście główne przez babiniec, jedno boczne i jedno za prezbiterium, cztery okna w nawie, trzy przy ołtarzu, wszystkie w olów oprawne. Dach nad babiniec był wówczas dziurawy, a podłogę położono dopiero na wyraźne polecenie wizytatora. Cerkiew posiadała chór, kilka pulpity, ikony namiestne, „carskie drzwi snickerskiej roboty, oprawne, z kolumnami, z wierzchem, z Wieczszą Pańską malowaną”. W ołtarzu głównym królowała ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Oprócz odpustów na grudniowego i majowego Mikołaja

(ten drugi jako pamiątka przeniesienia relikwii do Bari) ustanowiono trzeci, na Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny (czyli Gromniczną). Kolejna wizytacja biskupa miała miejsce w 1781 roku. Odnotowano m.in. pojawienie się nowych okien, krzyże umieszczone na kopule i froncie, pojawiło się kilka nowych obrazów, ale jednak rzecz nie była do uratowania: w 1782 roku budynek rozebrano i zaczęto budowę murowanej, dobrze nam znanej, świątyni.

Murowana cerkiew unicka

Dobrodziejem był książę Adam Kazimierz Czartoryski, pan na Puławach i Sieniawie, jeden z najświetlejszych

arystokratów swojej epoki. Wobec późniejszych przebudów trudno nam dziś dokładnie opisać, jak oryginalnie wyglądała. Nie zachował się w ogóle projekt, nie znamy nazwiska architekta, można domniemywać, że była to forma prostsza niż obecne, przez dzisiejszych badaczy określana jako „pośrednia forma od baroku do klasycyzmu, z wyraźną przewagą elementów barokowych”, co jednak wydaje się po prostu wyrazem uprzejmości. Bogata w ceglane gzymsy, tynkowana była na biało z zewnątrz i wewnątrz, z dachem krytym blachą, kopuła pomalowana brązową farbą miała złotą gałkę i stalowy krzyż. Posadzka z cegły, strop gipsowany. Całość jednokolumnowa, z przylegają-

cą zakrystią i skarbczykiem. Okien w drewno oprawnych jedenaście. Świątynia stanowiła ciekawe połączenie zachodniego ze wschodnim: w centrum były ikony Chrystusa i Bogarodzicy (aczkolwiek nie było klasycznego, pełnego ikonostasu), ale za nim piętrowy, przypominający dzisiejsze, trzypiętrowy ołtarz z mensą do odprawiania mszy. Zawierał m.in. figury (rzadka rzecz w cerkwi!) św. Piotra i Pawła oraz dwa obrazy świętego Mikołaja. Klasycznego, wschodniego, szczęśliwego ołtarza, jak się wydaje, w ogóle nie było... W bocznych była m.in. ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Były też takie zachodnie elementy, jak ambona, konfesjonał i organy. Znalaziono miejsce na stare ikony przeniesione z poprzedniego budynku. Całość założenia uzupełniał murowany parkan i przycerkiewny szpital – czyli przytułek dla najuboższych. Dość poważny remont na koszt hrabiów Potockich przeprowadzono w połowie XIX stulecia. Najważniejszym wydarzeniem w życiu duchowym w końcu XVIII stulecia były, jak się wydaje, misje prowadzone przez ojców bazylianów (katolicki zakon rytu wschodniego) pod kierunkiem słynnego, charyzmatycznego kaznodziei ojca Tymoteusza Szczurowskiego. W 1797 roku do parafii należało 2126 dusz, z czego 1090 kobiet, 644 z Międzyrzecza, 241 z Krzewicy, 287 z Łukowiska, 300 z Mań, 166 z Zasadek, 138 z Koszelik, 131 z Rogoźnicy, 146 ze Strzaków, 73 z Sawek.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Duża Synagoga w Łęcznej. Zbudowany w XVII wieku budynek w XIX stuleciu dwa razy padał ofiarą pożarów. W czasie II wojny światowej zupełnie zdevastowany przez Niemców. W 1952, wobec pogarszającego się stanu technicznego i notorycznego rozkradania, postanowiono o rozbiorce, ale nawet na nią zabrakło pieniędzy, zaczęto więc remont, który potrwał 12 lat. W jego trakcie w miejsce oryginalnego babińca (z lewej) zbudowano zupełnie nowy.



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jedyny wilk to ten w herbie

Herb gminy Wilków przyjęto w roku 2011. Przedstawia on w polu czerwonym na zielonej podstawie wilka srebrnego z językiem złotym skaczącego na krzew chmielu zielony.



Wilka zamontowano w herbie po linii najmniejszego oporu – skoro Wilków, to jasna sprawa. Nikt się nie przejął, że ta nazwa z dużym prawdopodobieństwem nie ma nic wspólnego z wilkami (nic nie wskazuje, by w tym miejscu jakoś szczególnie licznie kiedykolwiek występowały, teraz nie ma ich wcale). Pochodzi ona raczej, od jakiegoś, nieznanego nam bliżej, pana Wilka, który kiedyś miejscowością władał. Było to imię dość częste – pamiętamy na przykład jednego z adoratorów Jagienki z „Krzyżaków”, Wilka

z Brzozowa. Wilk wspina się na krzak chmielu. Nie jest tak z racji na preferencje gastronomiczne miejscowych, a na fakt, że piękna ta roślina stanowi dominującą uprawę w gminie – w okolicach Wilkowa rośnie prawie ćwierć polskich upraw (skądinąd znakomitych, odmiany Marynka, Lubelski, Oktawia to świetne produkty eksportowe!). Nie licząc kilku dość młodych herbów (m.in.

też „piwnej” gminy Krasnystaw) chmielu raczej w heraldyce się nie spotyka. Znam tylko jeden przypadek, gdzie mamy w herbie wilki i chmiel: dwa wilki (a dokładnie wilkowory...) podtrzymują herbową tarczę, na której znajduje się m.in. gałązka chmielu. Jest to herb Tasmanii.

Rozwiązanie może i nieidealne, ale specyfikę lokalną oddaje, jest dość czytelne, na pewno lepiej umieścić w herbie gałązkę chmielu, niż, jak to bywało w niektórych ośrodkach przemysłowych, wcisnąć do herbu koło zębate.

Z uzasadnienia wynika, że rozważano też nawiązanie do m.in. św. Floriana, patrona najstarszego miejscowego kościoła. Święty ów, dziś kojarzony głównie jako patron strażaków, jest też patronem całej Polski (razem ze świętymi Wojciechem, Stanisławem i Wacławem).

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - II LIGA Przed puławianami starcie z chorzowskim Ruchem. Misztal zamurował bramkę Znicza

Tylko punkt dla Wisły z pruszkowianami

Czwarty remis w sezonie Wisły. Podopieczni Mariusza Pawłaka podzielili się punktami ze Zniczem Pruszków. Goście jako piersi cieszyli się z trafienia. W doliczonym czasie gry wyrównał Carlos Daniel.

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęli przyjezdni. Już w 9 minucie po kontrze w polu karnym znalazł się Mariusz Gabrych. Jego pierwszą próbę zablokował Ariel Wawarczyk, ale już dobitka wpadła w „okienko” bramki Piotra Owczarzak. Nasi mogli wyrównać w 20 minucie, ale po zagranii Łukasza Kacprzyckiego Ednilson Furtado uderzył wysoko nad bramką. Od pierwszych chwil starcia bardzo dobrze między słupkami spisywał się Piotr Misztal. W 29 minucie golkeeper Znicza obronił sytuację sam na sam z Emilem Drozdowiczem, a przy dobitce Krystian Pomorski wybił futbolówkę z pustej bramki.

Gdy wydawało się, że na przerwę goście zjeżdżą z jednobramkowym prowadzeniem, do rzutu wolnego z 18 metrów podszedł Carlos Daniel. Portugalczyk miał sporo szczęścia, bo po jego uderzeniu futbolówka odbiła się od jednego z zawodników stojących w murze i wpadła do siatki obok kompletnie zmylonego Misztala.

Po zmianie stron Wisła była zespołem lepszym, lecz nie potrafiła tego potwierdzić ani jedną bramką. Szczęścia próbował Dominik Banach, który wszedł na plac gry za Kacprzyckiego. Bartłomiej Bartosiak uderzył w jednego z obrońców. Kwadrans przed końcem przed szansą stanął Łukasz Kosakiewicz. Uderzenie byłego zawodnika Korony Kielce i Widzewa Łódź obronił Owczarzak. W doliczonym czasie gry próba Banacha powędrowała nad poprzeczką.

- Szanujemy punkt. Myślę, że niesprawiedliwym wynikiem byłaby wygrana jednej lub drugiej drużyny - mówi Mariusz Misiurek, opiekun Znicza.

- Mamy remis. Ostatnio dostaliśmy kubek zimnej wody na nasze głowy.

W pierwszej połowie chcieliśmy się napędzać, stwarzać okazje. Znicz wyszedł z kontrą i nasz plan został utrudniony. Później było lepiej. Dopisujemy punkty. Mamy oczywiście większe ambicje, ale musimy to szanować - dodaje Mariusz Pawlak, trener Wisły.

Kontuzja „Małego”

Już w pierwszej połowie z powodu urazu stawu skokowego boisko musiał opuścić Łukasz Kacprzycki. „Małego” czekają badania, które pokażą, jak długo potrwa jego przerwa w występach.

Wisła Puławy - Znicz Pruszków 1:1 (1:1)

Bramki: Daniel 45+3' - Gabrych 9'.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Wiech, Pielach, Wawarczyk, Kacprzycki (27' Banach), Puton (90' Kubań), Daniel, Kondracki (46' Bartosiak), Ednilson, Drozdowicz (69' Ruiz-Díaz).
Znicz: Misztal - Bochenek, Lewczuk, Baran, Górski, Barnowski (69' Tabara), Pomorski, Machalski (77' Kaliniec), Nagamatsi, Kosakiewicz (77' Moździerz), Gabrych (84' Kręcidłow).



Gola na wagę punkty dla Wisły w starciu ze Zniczem dał Carlos Daniel

Żółta kartka: Lewczuk.
Sędziował: Tamowski (Wrocław).
Widzów: 500.

Jadą do lidera

W sobotę o godz. 17:15 piłkarze Wisły zagrają na bardzo trudnym terenie.

Rywałem Wisły będzie Ruch Chorzów, który zajmuje miejsce

dające awans do I ligi. „Niebiescy” w tym sezonie na własnym boisku wygrali trzy razy i zaliczyli tyle samo remisów. Najskuteczniejszym graczem chorzowian jest Tomasz Foszmańczyk, który trafił do siatki pięć razy. Jednego gola mniej ma Łukasz Janoszka, który ma na koncie 259 występów i 35 goli w Ekstraklasie.

mp

Pobiegij 11 listopada. Ruszyły zapisy!

Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej wraz z MOSiR-em w Puławach, Radą i Urzędem Miasta Puławy, Państwowym Instytutem Badawczym w Puławach zapraszają wszystkich do udziału w XXXI Ogólnopolskich Biegach Niepodległości, które odbędą się 11 listopada.

Bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km, bieg masowy na 5 km, zaś biegi młodzieżowe na trasach od 600 do 1800 m. Wspólny limit dla biegów długich to 300 osób. Zapisy przyjmowane są na stronie www.ptkkf.pulawy.pl.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawiają zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby



W poprzednim roku zmagania nie odbyły się ze względu na pandemię, ale we wcześniejszych edycjach w rywalizacji brali biegacze z całego województwa, ba z Polski

dorośle, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe - zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9:00 - 11:15)
- biegi na 10 km i 5 km - drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2 w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 30 października - 30 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 8 listopada - 40 zł, w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie

NAGRODY

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe - miejsca I-III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV-VI dyplomy, upominki

Szukają formy

Górnik Łęczna spisuje się w piłkarskiej PKO Ekstraklasie fatalnie, więc trener Kamil Kiereś szuka nowych rozwiązań.

Sztab szkoleniowy zielono-czarnych wykorzystał przerwę na mecze reprezentacyjne na rozegranie sparingu. W sobotę, 9 października, Górnik zmierzył się w Łęcznej z drugoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Mecz zakończył się wygraną 2:1 gospodarzy. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Orłowski, Damian Gąska czy Przemysław Banaszak. Następnym ligowym rywalem łęcznian będzie Piast Gliwice (16 października, godz. 12.30).

Górnik Łęczna - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:1 (0:0)

Bramki: Banaszak 68', Kalinkowski 86' - 90'.

Górnik: Gostomski (46' Kostrzewski) - Leandro, Pajnowski (46' Baranowski), Midziński, Orłowski (46' Rymaniak), Gol (46' Szramowski), Drewniak (65' Tysiański), Krykun (46' Jagiełło), Gąska (46' Serrano), Mak (46' Lokilo), Banaszak (75' Kalinkowski).

mp

II LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Wisła - Znicz 1:1
Bramki: Daniel 45+3' - Gabrych 9'.
Olimpia - Garbarnia 1:0
Bramka: Kurbiel 51'.
Chojnicz. - Bełchatów 5:0
Bramki: Płaskowski 19', Mazek 51', Mikołajczyk 66', Klichowicz 78', Mikołajczak 88'.
Wigry - Pogoń S. 5:0
Bramki: Sowiński 29', Michalski 39', Łabojko 55', Randak 80', Iwao 87'.
Sokół - Hutnik 2:1
Bramki: Rugowski 43', 54' - Świątek 15'.
Stal - Śląsk II 4:3
Bramki: Michalik 8', 79', Małecki 45', Snopczyński 87' - Łyszczarz 23', Boruń 85', Konstanty 90' (k).
Radunia - Ruch 1:2
Bramki: Deja 88' - Mokrzycki 38' (k), Szkatuła 48'.
KKS Kalisz - Motor 0:0
Pogoń G. - Lech II - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	12	29	26:10
2	Ruch Chorzów	12	28	19:7
3	Chojniczanka Chojnice	12	22	27:10
4	Olimpia Elbląg	12	21	13:12
5	Motor Lublin	12	20	23:10
6	Wigry Suwałki	12	17	14:13
7	KKS Kalisz	12	17	12:11
8	Radunia Stężyca	12	17	17:17
9	Wisła Puławy	12	16	21:19
10	Lech II Poznań	11	16	11:12
11	Śląsk II Wrocław	12	14	18:19
12	Pogoń Grodzisk Maz.	11	14	13:14
13	Garbarnia Kraków	12	14	16:18
14	Pogoń Siedlce	12	14	15:23
15	Znicz Pruszków	12	13	16:21
16	Hutnik Kraków	12	8	8:19
17	GKS Bełchatów	12	7	9:22
18	Sokół Ostroda	12	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKA

(15/17.10): Ruch - Wisła (sob., godz. 17:15), Znicz - Olimpia, Śląsk II - Radunia, Hutnik - Stal, Pogoń S. - Sokół, Motor - Wigry, GKS Bełchatów - KKS Kalisz, Lech II - Chojniczanka, Garbarnia - Pogoń G.

mp

Gol w debiucie

Piłkarz Górnika Łęczna - Marcel Wędrychowski - strzelił gola w swoim debiucie w reprezentacji Polski do lat 21. Wypożyczony z Pogoni Szczecin skrzydłowy wpisał się na listę strzelców w zakończonym remisem 2:2 meczu z Węgrami. Spotkanie rozegrano w ramach eliminacji do mistrzostw Europy, które w 2023 roku odbędą się w Rumunii i Gruzji. Kolejnym przeciwnikiem Polaków będzie San Marino (12 października). W kadrze U-21 jest również inny z piłkarzy wypożyczonych do Górnika z Pogoni - Kryspin Szczepniak.

dsm

dsm

PIŁKA NOŻNA III LIGA Najwyższa porażka w sezonie. W sobotę przyjedzie Sokół Sieniawa

Siarka nie dała szans Podlasiu

Piłkarze Podlasia ponieśli zdecydowaną przegraną w Tarnobrzegu. Lider tabeli okazał się lepszy od podopiecznych Rafała Borysiuka.

Już po niespełna 240 sekundach gracz Sławomira Majaka, którzy marzą o awansie do II ligi, objęli prowadzenie. Piękne trafienie zaliczył Sebastian Duda, który pokonał Michała Nowaka po odbiciu się futbolówki od głowy Macieja Wojczuka. Dla 28-latkę to pierwszy gol w barwach „Siarkowców”. Gospodarze przeważali w sobotnim spotkaniu i w 36. minucie podwyższyli rezultat. Dawid Bałdyga po rzucie różnym wykorzystał zamieszanie w polu karnym i trafił do siatki przyjezdnych. Białozieloni mogli zmniejszyć straty, jednak w 40. minucie po zagranie Macieja Wojczuka fatalnie skiksował Tomasz Nieścieruk.

Po godzinie gry z dobrze zapowiadającą akcją ruszył Paweł Mróz. Napastnik Siarki, który na placu gry pojawił się chwilę wcześniej, został sfaulowany przez defensora Podlasia. Mateusz Jarzynka otrzymał czerwoną kart-



Bialczanie zagrali bardzo słabe zawody w Tarnobrzegu, a przez niespełna pół godziny regulaminowego czasu gry musieli radzić sobie w osłabieniu po czerwonej kartce dla Mateusza Jarzynka (przy piłce)

kę i do końca starcia nasi musieli radzić sobie w niepełnym zestawieniu. Mróz miał również swoje chwile szczęścia, kiedy to zdobył czwartą bramkę. Kropkę nad „i” postawił Paweł Rogala.

- To było najgorsze spotkanie w tym sezonie w naszym wykonaniu. Mieliśmy jedną okazję przez całe spotkanie, co może świadczyć o naszym braku argumentów w meczu z Siarką. Popelnialiśmy sporo błędów, więc był to beznadziejny występ - mówi Rafał Borysiuk.

Szkolenowiec przyznaje, że o dobry wynik było bardzo ciężko. - Pamiętamy, że kilku minutach straciliśmy bramkę i musieliśmy gonić wynik. Trzy gole padły po stałych fragmentach gry, gdzie dwukrotnie podaliśmy futbolówkę do przeciwników. Dzisiaj kompletnie nam nic nie wychodziło. Chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć o tym występie - dodaje.

Jak mówi Borysiuk, za wcześniejsze występy jego podopieczni byli chwaleni za grę, za styl. W Tarnobrzegu tego wyraźnie zabrakło.

- Nie ma nawet kogo pochwalić za grę. Dostaliśmy czerwoną kartkę, co pokazuje, że byliśmy bezradni. Wówczas nadzieja na dobry wynik kompletnie nas opuściła.

Wróci „Kocotek”?

W meczu z Sokołem Sieniawa być może zagra Kamil Kocoł.

27-latek dochodzi do siebie po urazie, którego doznał w meczu pucharowym z radzyńskimi Orłętami. - Kamil był z nami w Tarnobrzegu, ale nie było sensu ryzykować. Jest od kilku dni w treningu. Być może zagra już za kilka dni. Z pewnością będzie wzmocnieniem w ofensywie, bo wszyscy widzą, co się dzieje. Z Siarką za kartki nie mógł zagrać Tomasz Tuttas - mówi Rafał Borysiuk. „Kocotek” w poprzednim sezonie w 34 meczach zdobył 21 goli.

Bez dopisywania punktów

Najbliższym przeciwnikiem Podlasia będzie Sokół.

- Nie ma mowy, byśmy dopisywali sobie punkty przed pierwszym gwizdkiem. Są naszym sąsiadem w tabeli. W tej lidze nie ma słabych zespołów. Byliśmy tłem dla Siarki, a kilka dni wcześniej z tym zespołem wygrała Wisła Sandomierz, skazywana przed sezonem do pewnego spadku. Z każdym trzeba wy-

szarpać punkty, a przede wszystkim trzeba strzelać bramki, a my tego nie robimy. Mamy najgorszą ofensywę całej lidze. Wszyscy marzymy, by to się zmieniło. Teraz w ataku zagrał Jarek Kosieradzki, który przez ostatnie miesiące występował jako środkowy obrońca. Szukamy, próbujemy - mówi Borysiuk, opiekun bialczan.

Siarka Tarnobrzeg - Podlasie Biała Podlaska 4:0 (2:0)

Bramki: Duda 4', Bałdyga 36', Mróz 78', Rogala 86'.

Siarka: Kowal - Bierzało, Stefanik, Duda, Tabor, Tyl (53' D' Apollonio), Rogala, Sulkowski (74' Wdowiak), Agudo (74' Jacenko), Zawisław, Bałdyga (62' Mróz).

Podlasie: Nowak - Pigiel, Kot, Jarzynka, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk (70' Kobylński), Nieścieruk (80' Bahonko), Spring (46' Idzikowski), Kosieradzki, Mierzwiński (46' Zabielski).

Żółte kartki: Rogala, Bałdyga, Tyl - Kot.

Czerwone kartki: Jarzynka 64', za faul.

Sędziował: Detka (Kielce).

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 0:1 (0:1)

W roli głównej wystąpił sędzia

Kiedy w 44. min. arbiter przerwał gwizdkiem akcję Podhala. Większość kibiców spodziewała się, że za chwilę napastnik gości otrzyma żółtą kartkę za próbę wymuszenia rzutu karnego. Przy protestach obrońców gospodarzy pan Karol Wójcik wskazał jednak na „wapno”. Wcześniej i później podjął kilka innych kontrowersyjnych decyzji.

Po znakomitym początku rundy Orlęta złapały ostatnio wyraźną zadyszkę. Żelazna wcześniej defensywa zaczęła popełniać seryjnie błędy, ofensywa bez Macieja Filipowicza zatraciła kreatywność, kilka kontuzji znacząco utrudniło pracę trenerowi Mikołajowi Raczyńskiemu. W meczu z Podhalem (które przed sezonem wielu, nie tylko pod Giewontem typowało na faworyta rozgrywek) nie mógł skorzystać z Karola Rycaya, ciągle odczuwającego skutki zderzenia z rywalem w Białej Podlaskiej oraz Jana Bożyma, który podjął studia w Gdańsku i najprawdopodobniej będzie w najbliższych tygodniach grywał „w kratkę”.

Okiem trenera



Z tym sędziowaniem coś trzeba zrobić

Bardzo trudno rozmawia się po takim meczu. Dzięki chłopakom za ambicję, włożyli w mecz mnóstwo serducha. Co do kontrowersji sędziowskich, to według mnie nam należały się dwa karne, a rywalowi nie. Może PZPN powinien pomyśleć o jakiejś komórce, która by reagowała w takich sytuacjach.

W pierwszym składzie znaleźli się na lewej pomocy Piotr Bryja i jako defensywny pomocnik - Arkadiusz Korolczuk. Do linii pomocy wrócił Szymon Kamiński. Wbrew początkowym obawom gotowy do gry był też Patryk Szymala.

Na kłopoty Nowacki

Pierwsze minuty Orlęta zaczęły znakomicie. W 2. min. w polu karnym przewrócił się szarżujący Paweł

Chaliadka, ale sędzia kazał grać dalej. Zdaniem bliżej siedzących obserwatorów obrońca Orląt był w tej sytuacji wyraźnie ściągnięty do ziemi za rękę. Po kwadransie do głosu doszli goście, którzy kilka razy groźnie zaatakowali swoją prawą stronę. Na szczęście dla miejscowych kapitalną formą błysnął w tym czasie Robert Nowacki, broniąc kolejno trudny strzał po ziemi, efektywnie parując strzał górą i intuicyjnie wybijając piłkę po główce z bliska. Orlęta odpowiedziały dobrą akcją z lewej strony, po której do bezpieczeństwa piłki w polu karnym dopadł Korolczuk. Silny strzał został wybity przez obrońcę. Sędzia uznał, że barkiem, jednak wiele osób (także te stojące w pobliżu bramki) twierdzi, że był to jednak wysunięty w bok łokieć.

Tylko sędzia widział

W 44. minucie nastąpiło zdarzenie, które zaważyło o końcowym wyniku. Powtórki wideo jasno wskazują, że Piotr Bryja nie faulował przeciwnika. Najpewniej nie było między nimi kontaktu, a jeśli nawet stojące na ziemi stopy otarły się o siebie, nastąpiło to w momencie, kiedy gracz gości z głośnym okrzykiem na ustach leciał już na ziemię. Na rzut karny w wykonaniu Patryka Serafina nawet Nowacki nie poradził.

Bez zębów

W drugiej połowie Orlęta zepchnęły rywala do defensywy, jednak brakowało klarownych sytuacji strzeleckich. Raz po raz w pole karne leciały bezproduktywne dośrodkowania. Podhale broniło się inteligentnie, w gruncie rzeczy ani razu nikomu pewnie ciśnienie powyżej setki nie skoczyło. W 80. min. w polu karnym upadł Korolczuk i - mimo że sytuacja była mniej klarowna niż poprzednie - miejscowi znowu z nadzieją patrzyli na sędziego, ale i tym razem nie było karnego.

Komentarz

Gospodarze zagrali przyzwoite spotkanie, takie, jakiego po druginie środka tabeli się oczekuje. Znowu solidnie wyglądała obrona, jednak z przodu Arkadiusz Maj pozostał wyraźnie osamotniony. Na boisku nie było widać różnicy między, może i nieco zawodzącym, ale jednak, ligowym potentatem a Orlętami. Remis na pewno by „Górali” nie skrzywdził. O sędziowaniu nie ma co gadać, podejrzuwam, że niestety po prostu facet sędziował, jak umiał i siał obawy, że lepiej nie będzie. Kiedyś jakiś jego kolega położył mecz naszym rywalom.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Podhale Nowy Targ 0:1 (0:1)

Bramka: Serafin (45-z karnego). Orlęta: Nowacki - Chaliadka, Chyla, Mysza, Szymala (76 Skrzyński), Kamiński, Korolczuk, Koszel, Ćwik (71 Mnatsakanyan), Bryja (55 Tarnowski), Maj (76 Kołtunowicz). Podhale: Rędzio - Janso (64 Tonina), Lepiarz (60 Nowak), Broda, Serafin, Piatek, Kapuściński, Mianowany, Szyńska, Żołędz, Kowalski. Żółte kartki: Korolczuk - Mianowany, Janso, Szyńska, Żołędz. Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce). Widzów 500.

Następnym rywalem w sobotę o 15 będzie Chelmska. W tej kolejce dobrą serię drużyny ze wschodu przerwała Cracovia II, taka porażka jednak ujmę nie przynosi. Obie drużyny nie będą miały przed sobą tajemnic: w ostatnim meczu Chelmska zagrało pięciu piłkarzy mających na koncie występy w Orlętach.

Zbigniew Smółko

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Siarka - Podlasie 4:0
Bramki: Duda 4', Bałdyga 36', Mróz 78', Rogala 86'.

Orlęta - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+3' (k).

Wisłoka - ŁKS Łągow 1:3
Bramki: Siedlik 76' - Rogala 32' (k), Cichocki 72', Ozimek 86'.

Cracovia II - Chelmska 4:2
Bramki: Piszczek 22', 36' (k), Rakoczy 30', 50' - Kahsay 83', Piekarski 85'.

Tomasovia - Stal 0:3
Bramki: Jopek 71' (k), Duda 86', Świdzki 90'.

Czarni - Avia 0:1
Bramka: Woś 70' (s).

KSZO - Korona 1:1
Bramki: Brągiel 89' - Jędras 58'.

Wólczanka - Unia 0:3
Bramki: Biały 33', Kieroński 51', Starzyk 90'.

Sokół - Wisła 0:0

MECZ 9. KOLEJKI

Korona - Sokół 1:0
Bramka: Maślany 7'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	12	27	31:13
2	Cracovia II Kraków	12	26	27:15
3	Podhale Nowy Targ	12	22	28:19
4	ŁKS Łągow	12	22	23:14
5	Chelmska Chelmska	12	21	22:15
6	Stal Stalowa Wola	12	20	20:18
7	Unia Tarnów	12	17	22:17
8	Orlęta Radzyń Podlaski	12	17	17:13
9	Korona Rzeszów	12	17	20:17
10	Avia Świdnik	12	17	15:14
11	Czarni Polaniec	12	16	16:17
12	Wisłoka Dębica	12	15	23:26
13	KSZO Ostrowiec Św.	12	14	13:12
14	Sokół Sieniawa	12	11	12:29
15	Podlasie Biała Podlaska	12	10	8:18
16	Wisła Sandomierz	12	10	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	12	6	17:26
18	Wólczanka Wólka Piłkarska	12	6	11:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(16.10., godz. 15:00):

Podlasie - Sokół, Chelmska - Orlęta, Unia - Wisłoka, Korona - Wólczanka, Avia - KSZO, Stal - Czarni, Wisła - Tomasovia, Podhale - Siarka, ŁKS Łągow - Cracovia II.

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA Wojciech Żuk z debiutanckim golem. Aleks dał remis

Lewart nie dał się liderowi

Cenne osiągnięcie lubartowian. Podopieczni Tomasza Mitury podzieliли się punktami z Lublinianką Lublin.

Gracze gości zdobyli gola w 14. minucie, jednak sędzia uznał, iż chwilę przed golem Wiktora Makowskiego jeden z naszych zagrał ręką i wskazał na rzut wolny. Chwilę później Lublinianka miała idealną okazję do zdobycia bramki. Po faulu Tomasa Urbana na Grzegorz Fularskim arbiter wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł Tomasz Brzyski i uderzył ponad bramką strzeżoną przez Damiana Podłęsnego. W 24. minucie dobitka uderzenia Joe Dearmana Karola Kality nie została uznana ze względu na spalonego.

Przyjezdni wreszcie dopięli swego. Brzyski przerzucił z lewej

strony do Makowskiego, który zgrał do Fularskiego, a ten bez zastanowienia trafił po długim rogu. Lewart najlepszą okazję miał w 37. minucie. Aleks Aftyka zagrał do Filipa Michałowa. Jego próba w ostatniej chwili została zablokowana. Tuż przed przerwą pierwszą bramkę w IV lidze zdobył Wojciech Żuk, który dobił uderzenie Michałowa, które do boku odbył były bramkarz lubartowian - Adrian Wójcicki.

Po nieco ponad kwadransie drugiej części lublinianie znów wygrywali. Po rzucie rożnym Brzyskiego piłka minęła Podłęsnego, a „Fular” głową trafił do pustej bramki. Nasi wyrównali w 79. minucie. Wprowadzony Maksymilian Sowa popisał się szarżą prawą stroną i wrzucił w pole karne, gdzie Aftyka uderzył głową w długi róg.

„Pożak” nie wytrzymał

Zaledwie kilkanaście minut wytrzymał na boisku Dawid Pożak.

Wychowanek Lewartu, który w trakcie sezonu dołączył do Lublinianki w samej końcówce, obejrzał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń sędziego.

Wspomnień czar

W zespole z Lublina pojawiło się czterech graczy, którzy jeszcze w poprzednim sezonie grali w Lewarcie w III lidze. W składzie znaleźli się: Adrian Wójcicki, Grzegorz Fularski, Joe Dearman, Dawid Pożak.

Lewart Lubartów -
Lublinianka Lublin
2:2 (1:1)

Bramki: Żuk 44', Aftyka 79' - Fularski 28', 61'.

mp

Lewart: Podłęśny - Kamiński (74' Iskierska), Kuzioła, Niewęgłowski, Urban (71' Tomasiak), Ciechański, Gliniak, Majewski, Żuk (74' Sowa), Michałów (90+3' Duda), Aftyka (88' Bielecki).

Żółte kartki: Kuzioła, Podłęśny.
Czerwona kartka: Pożak 88', za krytykę orzeczeń sędziego.

Chcą rewanżu

W najbliższą niedzielę piłkarze IV ligi rozpoczną rundę rewanżową.

Lewart przed własną publicznością podejmie Opolanina Opole Lubelskie. Podopieczni Tomasza Mitury będą chcieli zrewanżować się za porażkę 0:1 na inaugurację sezonu.

Opolanin wskoczył do grupy mistrzowskiej

Piłkarze z Opola Lubelskiego wygrali czwarty mecz w sezonie i znaleźli się w grupie mistrzowskiej, która wiosną powalczy o najwyższe miejsca w IV lidze.

Bohaterem Opolanina został Krzysztof Rybak. „Kylo” wyrównał wynik spotkania po asyście Kamila Króla i sytuacji sam na sam. Gracz gospodarzy zapewnił wygraną niedługo

później, kończąc akcję z obrońcą na plecach uderzeniem z 25 metrów.

Pierwsza połowa to nasza przewaga. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie chcieli zdobyć bramki, a mieliśmy przynajmniej cztery dobre okazje. Po zmianie stron straciliśmy gola i musieliśmy się sprężyć, by odwrócić wynik zawodów. Udało się, chociaż po przerwie gra była mocno rwana. Plus chłopcom, że potrafili podnieść się i sięgnąć po trzy punkty - mówi Dariusz Bodak, opiekun Opolanin.

Opolanin Opole
Lubelskie - Sparta
Rejowiec
2:1 (0:0)

Bramki: Rybak 65', 75' - Piątko 52'.

Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza (25' Frydecki), Górniak, Wszolek, Pałka, Koneczny, Król, Nieradko (70' Drozd), Górski (65' Wesołowski), Rybak (70' Duda).

Żółte kartki: Pałka, Górski.
Czerwona kartka: Pałka 88', za dwie żółte kartki.

mp

Wrócą Rejmakowie

W niedzielę Opolanin rozpocznie rundę rewanżową.

Czeka nas wyjazd do Lubartowa, który napsuł krwi Lubliniance. Po kartkach wróci Sebastian Rejmak, a po kontuzji jego brat Adrian. Coraz lepiej wygląda Patryk Nieradko. Do końca rundy chcemy walczyć w każdym starciu o komplet punktów. Nic innego nam nie pozostaje. Nie chcemy, by powtórzył się scenariusz z poprzedniego sezonu - mówi Bodak.

Zmazać plamę

W sobotę gracze z Końskowoli rozpoczną rundę rewanżową.

Podopieczni Radosława Muszyńskiego zagrają w Międzyrzeczu Podlaskim z miejscowym Huraganem. Na inaugurację nasi ulegli aż 1:5. - Nie trzeba mówić, że chcemy zmazać plamę. Mam nadzieję, że zagramy dobre zawody - mówi szkoleniowiec.

mp

Górnik II gromi Włodawiankę. Ale debiut Izdebskiego!

Łącznianie wrócili do gry. Zespół przeszedł kwarantannę i w sobotnim spotkaniu nie dał większych szans Włodawiance Włodawa.

Wydarzeniem spotkania było trafienie Macieja Izdebskiego. 18-latek zadebiutował w IV lidze i w ciągu kilku sekund po wejściu na boisko ustalił wynik zawodów, kończąc zagranie Michała Golińskiego przyjęciem na klatkę piersiową i strzałem po ziemi po dłuższym rogu.

Szansę gry w seniorach dostał również Luiz Mołodecki.

Pierwsze dwie bramki zdobył Mateusz Golba, który w trakcie sezonu przyszedł z Podlasia Biała Podlaska. Za pierwszym razem uderzył z 16 metrów, a piłka skończyła przed bramkarzem i wpadła do siatki. Za drugim miejscowi zastosowali wysoki pressing. Golba odebrał piłkę obrońcy i nie dał szans golkiperowi w sytuacji sam na sam. Na 3:0 podwyższył Paweł Perdun, który dopełnił formalności po centrze Marcela Obroślaka.

Za nami ciężkie spotkanie. Uczniowie SMS-u oraz nasi zawodnicy przebywali na kwarantannie

i mieliśmy „rozwalony” tydzień treningowy. Było widać brak zajęć. Całe szczęście, że trafiliśmy na przeciwnika, który nie miał żadnych atutów. Przyjechali nastawieni na defensywę. Musieliśmy ich rozmontować i to się udało po przez stosowanie pressingu - mówi Daniel Rusek, opiekun Górnika II.

Górnik II Łęczna -
Włodawianka Włodawa
4:0 (1:0)

Bramki: Golba 30', 53', Perdun 64', Izdebski 77'.

Górnik II: Belka - Król, Duda, Pendel, Kocyła (85' Sowa), Iwańczuk (70' Lato), Obroślak, Brzyski (75' Świeca), Perdun (85' Mołodecki), Goliński, Golba (77' Izdebski).

Żółta kartka: Iwańczuk.

Prawdziwy maraton

Już w środę łącznianie powalczą na wyjeździe ze Stalą Poniętową.

Mecz ze Spartą Rejowiec został przełożony na 20 października. - Przed nami maraton. Licząc starcie z Włodawianką, mamy do rozegrania pięć spotkań w dwa

Powiślak znaczy Pryliński

Piłkarze z Piszczaca przegrali czwarty mecz przed własną publicznością.

Lutnia przegrywała od 28. minuty. Wówczas Marcin Gil zagrał do Jakuba Prylińskiego, który pokonał Oskara Kasperka. Ten sam zawodnik podwyższył z rzutu karnego po faulu Karola Wardy. Dla 21-latkę było to 11. i 12. trafienie w sezonie. Naszych było stać na gola kontaktowego za sprawą Piotra Bołtowicza, który otrzymał dłuższe podanie od Wary, zabrał się z piłką i w asyście obrońców uderzył z 10 metrów.

Lutnia Piszczac - Powiślak
Końskowola
1:2 (0:1)

Bramki: Bołtowicz 74' - Pryliński 28', 68' (k)

Powiślak: Zagórski - Przychoździeń, Łuczowski, Gontarz, Nowak (46' Misiurek), Banaszek (56' Olszewski), Wrześciński, Pryliński, Zdunek (68' Drzazga), Gil, Kawalec (65' Bernat).

Żółta kartka: Pryliński.

W sobotę gracze z Końskowoli rozpoczną rundę rewanżową.

Podopieczni Radosława Muszyńskiego zagrają w Międzyrzeczu Podlaskim z miejscowym Huraganem. Na inaugurację nasi ulegli aż 1:5. - Nie trzeba mówić, że chcemy zmazać plamę. Mam nadzieję, że zagramy dobre zawody - mówi szkoleniowiec.

IV LIGA - gr. I

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI

Opolanin - Sparta 2:1
Lewart - Lublin. 2:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Huragan - POM Iskra 2:0
Motor II - Orleń 2:3
Górnik II - Włodaw. 4:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	11	26	27:7
2.	Motor II Lublin	11	23	38:15
3.	Huragan Między. Podl.	11	23	24:19
4.	Górnik II Łęczna	10	17	24:14
5.	Powiślak Końskowola	11	17	24:21
6.	Opolanin Opole Lub.	11	15	14:16
7.	POM Iskra Piotrowice	11	15	16:26
8.	Orleń Łuków	11	15	18:21
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	11	9:14
10.	Lewart Lubartów	11	10	13:18
11.	Lutnia Piszczac	11	8	15:22
12.	Włodawianka Włodawa	11	6	8:37

NASTĘPNE KOLEJKI

(16/17.10): Górnik II - Orleń (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 16:00), Lutnia - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Lewart - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Sparta - Włodawianka, Motor II - POM Iskra.
(23/24.10): Lewart - Sparta (sob., godz. 15:00), Opolanin - Lutnia (niedz., godz. 14:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 11:00), POM Iskra - Górnik II (niedz., godz. 14:00), Orleń - Włodawianka.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI

Kryształ - Stal 2:4
Igros - Granit 1:5
Brat - Kłos 1:2
Świdnic. - Hetman 5:1
Huczwa - Start 0:4
Grom - Gryf 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	11	27	31:11
2.	Kryształ Werbkowice	11	24	30:16
3.	Granit Bychawa	11	23	31:15
4.	Start Krasnystaw	11	20	27:9
5.	Grom Różaniec	11	20	24:17
6.	Świdniczan. Świdnik	11	15	18:19
7.	Kłos Gmina Chełm	11	15	16:21
8.	Huczwa Tyszowce	11	13	16:20
9.	Gryf Zamość	11	12	18:19
10.	Igros Krasnobród	11	10	17:31
11.	Hetman Zamość	11	7	13:31
12.	Brat Siennica Nadolna	11	0	13:45

NASTĘPNE KOLEJKI

(16/17.10): Stal - Gryf, Grom - Start, Huczwa - Hetman, Świdniczan. - Kłos, Brat - Granit, Igros - Kryształ.
(23/24.10): Igros - Stal, Kryształ - Brat, Granit - Świdniczan. - Kłos - Huczwa, Hetman - Grom, Start - Gryf.

mp

„Stoisko nie miało charakteru wystawienniczego” - twierdzi rzeczniczka starosty, nie odpowiadając jasno na nasze pytania

Krówki z logiem partii starosty na powiatowych dożynkach. Namiot PiS w samym centrum

POW. ŁĘCZYŃSKI: Działacze partii rozstawili namiot na dożynkach powiatowych, rozdawali balony oraz krówki z logiem PiS, partyjne gazetki. Starosta nie wymagał od swojej partii wypełnienia kart zgłoszenia wystawcy i spełnienia wymogów regulaminu. W przeciwieństwie do 45 firm i organizacji, które rozstawiły się na dożynkach.

W ogłoszeniu opublikowanym 23 sierpnia na stronie Starostwa Powiatowego w Łęcznej urzędnicy zapraszali wystawców na dożynki powiatowe organizowane przez starostwo, które odbyły się w niedzielę, 5 września w Puchaczowie.

Kogo zapraszali?

Treść ogłoszenia brzmiała: „Zachęcamy do zgłaszania stoisk promocyjnych przygotowanych przez gminy, instytucje kultury, podmioty świadczące usługi doradcze dla rolników, organizacje pozarządowe działające na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, a także artystów ludowych, rzemieślników, wytwórców produktów tradycyjnych (np. miody), oferujących wyłącznie własne prace lub wyroby”.

Za organizację stoisk promocyjnych, ich liczbę, lokalizację na placu dożynkowym odpowiadał powiat. To właśnie urzędnicy starostwa przygotowali regulamin stanowisk wystawienniczych na dożynkach i przejrzyli 45 kart zgłoszeń, w których osoby wnioskujące o stoisko promocyjne lub handlowe informowały o jego tematyce, czyli o rodzaju prezentowanej działalności czy oferowanym asortymencie.

Na dożynkach można było więc degustować trunki z mniszka lekarskiego na stoisku producenta z gminy Ludwin czy spróbować, jak smakuje ekologiczne mleko od rolników z gminy Cyców.

Koła gospodyń wiejskich, lokalni rolnicy i... PiS

Obok tych lokalnych wytwórców prezentowały się także koła gospodyń wiejskich, gminy z powiatu łęczyńskiego i instytucje prowadzone przez samorząd, jak Dzienny Dom „Senior +” w Bogdance. Były też stoiska sponsorów imprezy, którzy zgodnie z regulaminem



Stoisko Prawa i Sprawiedliwości stało obok stanowiska organizatora dożynek, Starostwa Powiatowego w Łęcznej

mogli rozstawić swój namiot dzięki wkładowi finansowemu lub rzeczowemu w organizację dożynek.

Akurat te stoiska były zgodne z regulaminem stanowisk wystawienniczych stworzonym przez starostwo, w którym jest m.in. taki zapis: „Pierwszeństwo udziału w charakterze Wystawcy mają podmioty lub osoby fizyczne, które zadeklarowały udział rzeczowy lub finansowy w realizacji imprezy, twórcy ludowi i podmioty działające na rzecz wsparcia rolnictwa, rozwoju kultury ludowej oraz podtrzymywania lokalnych tradycji, a także organizacje prowadzące działalność typu non – profit”.

Uwagę uczestników dożynek zwróciło jednak jedno ze stoisk, które w żaden sposób nie wpisywało się w powyższe zapisy regulaminu.

Trudno było nie zauważyć namiotu z logiem PiS, bo wystawiono je w centralnym miejscu dożynek, blisko sceny. Namiot Prawa i Sprawiedliwości wystawiony był w bezpośrednim sąsiedztwie stoiska jednego z organizatorów dożynek, czyli powiatu łęczyńskiego, w którym rządzi PiS, a starostą jest Krzysztof Niewiadomski, pełnomocnik tej partii w powiecie łęczyńskim.

- Jaki związek ma partia z dożynkami?

– pytali mieszkańcy powiatu, którzy bawili się na dożynkach. Działacze partii siedzą-

cy w namiocie PiS rozdawali uczestnikom imprezy krówki owinięte papierkiem z logiem partii, partyjne gazetki i balony z logiem PiS.

– Jest to absurdałna sytuacja, żeby partia promowała się na takiej imprezie, jak dożynki powiatowe. Ich organizatorem było starostwo, więc tym bardziej nie powinno być tam polityki partyjnej – ocenia Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności z Lublina, której misją jest popularyzacja jawności i zasad dobrego rządzenia celem zwiększania wpływu mieszkańców na samorząd lokalny.

Jakubowskiemu przeczytaliśmy zaproszenie starostwa dla wystawców. – Partia polityczna nie wpisuje się w żadną z wymienionych kategorii. Dożynki to publiczne wydarzenie organizowane przez publiczną instytucję, więc nie powinno być tu miejsca na promowanie partii politycznej. Partia na dożynkach to zupełne pomylenie pojęć. Nie wiem, co w ogóle skłoniło działaczy partii, aby promować się na takiej imprezie – dodaje prezes Fundacji Wolności.

Odpowiedzi starostwa jak mantra

Zapytaliśmy urzędników starostwa, dlaczego wyrazili zgodę na stoisko wystawiennicze partii Prawo i Sprawiedliwość, skoro nie wpisuje się ono w zaproszenie opublikowane na stronie powiatu?

„Stoisko nie miało charakte-

ru wystawienniczego” - odpisała nam rzeczniczka starostwa, Magdalena Kuca.

Zapytaliśmy też, czy starostwo podpisało umowę i wystawiło fakturę partii PiS za takie stanowisko? Tu znowu odpowiedź rzeczniczki brzmi jak mantra: „Stoisko nie miało charakteru wystawienniczego”. Jednak w regulaminie stanowisk wystawienniczych urzędnicy starostwa tak zdefiniowali wystawcę: „należy przez to rozumieć podmiot wystawiający swoje stoisko promocyjne lub handlowe podczas imprezy”.

Stoisko PiS na dożynkach nie prowadziło handlu, ale promowało partię, rozdając krówki z logiem PiS, partyjne gazetki i balony z logiem partii. Mimo to starosta nie wymagał nawet od swojej partii karty zgłoszenia wystawcy.

Za zgodą starosty promowali partię

Bo z informacji przesłanej nam przez rzeczniczkę dowiadujemy się, że karty zgłoszeń wypełniło 45 podmiotów, które miały swoje stoiska na dożynkach. Na liście podmiotów, które wypełniły wymagane karty, nie było jednak partii PiS, co nie przeszkadzało jego działaczom rozstawić swój namiot na placu dożynkowym. Lokalni działacze PiS promowali swoją partię za zgodą starosty, jak już wspomnieliśmy, szefa PiS w powiecie łęczyńskim.

Urzędnikom starostwa zadaliśmy również tak brzmiące py-



Krzysztof Jakubowski

prezes Fundacji Wolności

Dożynki to publiczne wydarzenie, nie powinno być w nim miejsca na promowanie partii politycznej

tanie: Czy Starostwo Powiatowe w Łęcznej podpisało umowę z partią Prawo i Sprawiedliwość, której przedmiotem była możliwość rozstawienia stoiska wystawienniczego, które ta partia wystawiła w czasie Dożynek Powiatu Łęczyńskiego, które odbyły się 5 września 2021 r. w Puchaczowie? Jeśli tak, proszę o przesłanie kopii tej umowy.

I tu rzeczniczka starosty odpowiada znowu: „Stoisko nie miało charakteru wystawienniczego”.

Spytaliśmy też, czy starostwo podpisało z partią PiS jakąkolwiek umowę, której realizacja miała miejsce w czasie dożynek powiatowych. Odpowiedź: „Nie ma przesłanek uzasadniających posiadanie przez tutejszy organ wskazanych w zapytaniu dokumentów”.

Dopytaliśmy więc, jaki charakter miało stoisko PiS rozstawione na dożynkach, skoro zdaniem starostwa ono „nie miało charakteru wystawienniczego”? A także spytaliśmy wprost, czy stoisko PiS, w którym działacze tej partii rozdawali krówki z logiem PiS, partyjne gazetki i balony z logiem partii miało, zdaniem starostwa, charakter promocyjny?

Wójt Puchaczów: To była samowolka

„Wniosek o udostępnianie informacji publicznej należy kierować do podmiotu, którego dotyczy zakres żądanych danych, uwzględniając właściwość rzeczową” - odpowiedziała nam Magdalena Kuca.

Organizatorami dożynek obok starostwa odpowiadającego za nabór wystawców, była gmina Puchaczów i Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie.

Czy to zatem wójt Adam Grzesiuk zaprosił PiS na dożynki w swojej miejscowości? - Przyznam, że nikt z nami tego nie uzgadniał. To stoisko było samowolką, ale już jesteśmy przyzwyczajeni do tego naszego lokalnego „folkloru” - mówi wójt gminy Puchaczów, Adam Grzesiuk.

Przypomnijmy, że nie jest to pierwszy przypadek aktywności działaczy PiS związanej ze starostwem, kierowanym przez pełnomocnika tej partii w powiecie łęczyńskim. Przed tygodniem pisaliśmy o czerwcowym wewnętrznym zebraniu PiS (zamkniętym dla osób spoza partii), które odbyło się w sali konferencyjnej starostwa. Powiat nie podpisał żadnej umowy z partią na wynajem pomieszczenia, ani też nie wystawił za to PiS-owi faktury.

Kamil Kulig

W październik Centrum Kultury weszło „Wieczorem ze sztuką”

Tajemnicze zwierzęta dla oka, wspomnienia z wakacji do ucha



W koncercie wystąpili młodzi wokaliści z działającej w Centrum Kultury Pracowni Głosu Pauliny Multan: Karolina Głos, Zofia Iwanek, Hanna Janik, Zuzanna Jońska, Wiktoria Kosak, Zofia Kostrubiec, Nikola Król, Maja Kuchciewicz, Natalia Mazurek, Filip Pietrzak, Weronika Pyszyńska, Wiktoria Serwa, Barbara Słowik, Helena Słowik, Katarzyna Słowik, Milena Steć, Lena Stolat

Październik rozpoczął się w Centrum Kultury „Wieczorem ze sztuką”, na który złożył się wernisaż wystawy obrazów MYSTERY ANIMALS (Tajemnicze Zwierzęta) i koncert „Wspomnienia z wakacji”.

Autorem wyeksponowanych obrazów był Ireneusz Boguszewski.

- Artysta przyjechał do nas z Siedliszcza, od lat tworzy swoje wielkoformatowe prace,

na wystawie zaprezentował rysunek i malarstwo w charakterystycznej dla jego twórczości konwencji. Zgodnie z ideą spotkania, po wernisażu z koncertem pt. „Wspomnienia z wakacji” wystąpili młodzi wokaliści ze Studia Wokalnego Pracowni Głosu Pauliny Mul-

tan. Wieczór połączył więc sztuki plastyczne i muzyczne - podsumowuje Paweł Brodzisz, kierownik CK-ODK w Łęcznej, artysta malarz i instruktor plastyki w Centrum Kultury.



Ireneusz Boguszewski, ur. w 1962 roku absolwent grafiki Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. Współzałożyciel Stowarzyszenia Twórczego Prowincja. Nauczyciel plastyki, uczestnik ogólnopolskich i międzynarodowych plenerów malarskich, organizator i współorganizator plenerów dla dorosłych i młodzieży uzdolnionej artystycznie. Uprawia rysunek, malarstwo olejne i akrylowe



Część muzyczna „Wieczoru ze sztuką” - koncert „Wspomnienia z wakacji”

Ulewicz o Villas



Marcel Ulewicz o życiu Violetty Villas

Z autorskim monodramem muzycznym opowiadającym o życiu Violetty Villas wystąpił w Centrum Kultury łęcznianin, Marcel Ulewicz.

Była to premiera monodramu „VV”. Odbyła się 24 września. Marcelowi Ulewiczowi śpiewającym utwory legen-

darnej artystki akompaniował Mirosław Kozera. Scenariusz monodramu powstał we współpracy z Małgorzatą Zielińską, bibliotekarką ze Szkoły Podstawowej nr 2 i opiekunką artystyczną 16-letniego licealisty, z którym razem wyreżyserowali przedstawiony w Łęcznej monodram.



Scenariusz monodramu powstał we współpracy z Małgorzatą Zielińską

O Marcelu Ulewiczu „Wspólnota” pisała ostatnio w marcu br. informując, że talent łęcznianina docenił Artur Barciś. Znany aktor był przewodniczącym jury konkursu teatralnego „Manewry artystyczne Wojska Polskiego”, w którym Ulewicza oceniały także Olga Bończyk i Katarzyna Żak.

W konkursie reprezentował on 19. Brygadę Zmechanizowaną w Lublinie. Zajął drugie miejsce w kategorii „teatr jednego aktora” dla uczestników w wieku 13-16 lat za monodram „Kobieta pryncypalna” na podstawie tekstu Anny Lechickiej, wyreżyserowany z Małgorzatą Zielińską.

Malarstwo Marzeny Malinowskiej



Marzena Malinowska na otwarciu swojej wystawy w Galerii CK-ODK

W miniony czwartek, 7 października, w CK-Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej odbył się wernisaż wystawy malarstwa Marzeny Malinowskiej.

Autorka obrazów mieszka i tworzy w Łęcznej. Ukończyła Technikum Ogrodniczo-Pszczelarskie w Kijanach. Od 2015 roku rozwija swoją pasję uczęszczając na zajęcia do pracowni malar-

stwa sztalugowego w CK-ODK.

Maluje w technice akrylowej. Należy do Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA. Brała udział w kilku wystawach zbiorowych, prezentowała swoje obrazy na indywidualnej wystawie w „Galerii w oknie” CK-ODK w Łęcznej.

Prace artystki oglądać można w galerii przy ul. Górniczej do 15 listopada.

Z cyklu Ludzie z pasją

Marta Pawlak lepi z gliny jak japońscy mistrzowie

Marta Pawlak – czarodziejka sztuki ceramicznej z Kocka. A to jeszcze nie wszystkie jej talenty. Co jeszcze potrafi? Czym nas zaskaruje? Wejdźmy do jej kockiej pracowni i zobaczmy sami.

Absolwentka Uniwersytetu Ludowego Rękodzieła Artystycznego w Woli Sękowej, na którym zrobiła dyplom z ceramiki i witrażu. Podczas studiów poznała podstawy wielu rzemiosł, takich jak plecionkarstwo, tkactwo, filcowanie na mokro i sucho, papier czerpany, witraż, czy właśnie ceramika. Obecnie pracuje jako instruktor rękodzieła artystycznego.

- Pracuję z dziećmi i dorosłymi - opowiada Marta - Pokochałam tę pracę i do dziś się tym zajmuję. Prowadzę zajęcia nie tylko z ceramiki, ale również, co nie jest oczywiste, z majsterkowania, papieru czerpanego, filcowania, plecionkarstwa, decoupage, tworzenia mydełek glicerynowych i świec zapachowych oraz wielu innych. Artystka wciąż poszerza obszary swoich rzemieślniczych zainteresowań.

Nie od razu pokochałam swój zawód

Ale nie od razu było łatwo. Zanim zaczęła czerpać satysfakcję ze swojego zawodu, musiała się bardzo wiele nauczyć.

- Jako twórca-ceramik nie od razu pokochałam swój zawód. Początki pracy ceramika są trudne - śmieje się Marta. Musiała nauczyć się bardzo wiele, począwszy od technik wytwarzania naczyń: lepienie z wałeczków czy plastrów, toczenie na kole, odlewanie z form gipsowych, skończywszy na szklwieniu, czyli nadawaniu koloru już raz wypalanej glinie.

- To właśnie szklwienie jest zmartwieniem wielu ceramików, ponieważ trzeba wiele lat doświadczenia, żeby prześledzić efekt nałożonych szklw - dodaje.

Czy ma swoje ulubione dzieło, takie, z którego byłaby absolutnie zadowolona? Twierdzi, że nie. Sentyment ma jednak do swojej pracy dyplomowej z ceramiki.

- Zrobiłam wtedy lampę ceramiczną, około metrowej wysokości, w kształcie Włóczykija, postaci z Muminków, który miał słomkowy kapeluszyk będący abażurem. Ta lampa rzeźba to dla mnie symbol początku mojej pasji, z której narodziła się praca zawodowa - opowiada artystka.

A jak powstają jej dzieła? Nie jest to wcale prosta sprawa.

Proces powstawania naczynia jest różny, w zależności od użytej techniki. - Obecnie skupiam się na toczeniu



Marta Pawlak – czarodziejka sztuki ceramicznej



„Szukając inspiracji, zaglądam do japońskich mistrzów, którzy do perfekcji opanowali technikę ujarzmiania gliny, jednocześnie pozostawiając ją surową i naturalną”.

na kole. Jest to bardzo wymagająca technika i trzeba wiele miesięcy nauki, żeby dojść do wprawy, jednak uzyskane efekty są niesamowite - mówi. - Zmysłowość tej techniki, jej zjawiskowość i piękno wynagradzają włożony trud.

Wielu artystów ma swoich mistrzów, wzory do naśladowania. Marta ma ich wielu, ale przede wszystkim stara się sama poszukiwać własnej drogi.

- Nawet ten, co pierwszy raz zasiada do stołu, aby coś ulepić, może stworzyć coś niepowtarzalnego i pięknego. W każdym z nas tkwi potencjał - mówi ceramik. - Pamiętam, jak prowadziłam zajęcia ceramiczne z niewidomymi. Zaimponowali mi wtedy swoim poczuciem przestrzeni, mimo iż byli pozbawieni głównego zmysłu, który jest za to odpowiedzialny. Pomyślałam wtedy, że wiele granic i barier, które napotykamy w życiu, tkwi w naszych głowach.

Swoje naczynia wypala w temperaturze 1250 stopni, co sprawia, że są bardzo trwałe i odporne na obtłuczenia

Fot. Marta Pawlak



„W sezonie letnim można było mnie spotkać na licznych jarmarkach odbywających się w naszym regionie. Planuję również udział w jarmarkach bożonarodzeniowych, jeśli wszystko dobrze się ułoży, na które już teraz zapraszam.”

Orientalne inspiracje

W zdobieniach Marty widać fascynację siłą przeciwieństw. Łączy surową glinę z połyskującym szklwem, co pobudza nie tylko zmysł wzroku, ale również dotyku.

- Szukając inspiracji, zaglądam do japońskich mistrzów, którzy do perfekcji opanowali technikę ujarzmiania gliny, jednocześnie pozostawiając ją surową i naturalną - mówi artystka. Poza stroną estetyczną jednocześnie stawia zdecydowanie na użyteczność. Swoje naczynia wypala w temperaturze 1250 stopni, co sprawia, że są bardzo trwałe i odporne na obtłuczenia. Można je nawet zmywać w zmywarce.

Nie tylko ceramika

Marta prowadzi również zajęcia z rzemiosła artystycznego z dziećmi i dorosłymi. - Jest to ta część mojej pracy, w której mogę podzielić się z innymi moją pasją - opowiada.

Od dziesięciu lat z powodzeniem łączy pasję i pracę, bo jak twierdzi, tylko wtedy uzyskuje się najlepsze rezultaty.

- Pytasz, czy jest to opłacalne zajęcie - śmieje się. - Wciąż nad tym pracuję, jeszcze nie wiem, czy będę mogła się z tego utrzymać, ale głęboko wierzę w to, że mi się uda, a wiadomo, że wiara czyni cuda. W sezonie letnim można było mnie spotkać na

licznych jarmarkach w naszym regionie. Planuję również udział w jarmarkach bożonarodzeniowych, jeśli wszystko dobrze się ułoży, na które już teraz zapraszam.

Zapytana o marzenia, odpowiada: - Marzę o tym, żeby mieć swoje miejsce blisko natury i móc prowadzić tam warsztaty z rzemiosła w połączeniu z warsztatami psychologicznymi rozwijającymi osobowość. Chce stworzyć przestrzeń, w której będzie można rozwijać się holistycznie, w bliskości z naturą.

Anna Jakoniuk

W SKRÓCIE

Z KOCKA

Kiedy światłowód?

- Trwa budowa światłowodu. Jest już w Białobrzegach, w przyszłym roku powinien być już w Kocku i w Talczyńcu - poinformował burmistrz Tomasz Futera na sesji Rady 30 września.

Sieć buduje firma prywatna na zlecenie rządu. Początkowo projekt obejmował całą gminę, z czasem okazało się, że wypadła z niego Górka i Zakalew ze względu na zbyt małą liczbę chętnych. Jak zapewnił Tomasz Futera sprawa nie jest przesądzona, bo gmina zgłosiła się do następnego programu i może tym razem się uda doprowadzić światłowód wszędzie.

Rehabilitacja z nowym sprzętem

Przychodnia w kocku zastręła wyposażona w nowy sprzęt do rehabilitacji

- Zakupiliśmy aparat do elektroterapii i ultradźwięków i, zgodnie z umową do dnia 28 października, sprzęt ten zostanie wstawiony to tutejszej poradni. Będziemy nadal konsultować, co jest niezbędne i w miarę potrzeb i możliwości uzupełniać braki, poprawiać funkcjonowanie tych świadczeń - poinformował na wrześniowej sesji Rady Miejskiej w Kocku Mirosław Makarewicz, dyrektor SP ZOZ w Lubartowie.

Bezpłatna Mammografia

Narodowy Fundusz Zdrowia i firma Marmed zaprasza na bezpłatne badanie mammografii dla pań w wieku 50-69 lat. Badania będą prowadzone 20 października (środa) 2021 r. o godz. 9.00 - 15.00 na parkingu OSP Kock. (Mammobus tel.: 723 351 002, Rejestracja tel.: 723 351 003).

25 października szczepieniobus w Kocku

Chętni będą mogli zostać zaszczepieni przeciw Covid 19 25 października br. w budynku Domu kultury w Kocku przy ul. Apeckiej 4 w godzinach 9.00 - 16.00.

Anna Jakoniuk

Gmina
PuchaczówGmina
Cyców

W Świerszczowie strażackiego jelcza, który „służył” na kopalni Bogdanka w latach 70. XX wieku zastąpił nowy wóz za 815 tys. zł

Tabor samochodowy odnowiony, czas na młodzież w OSP

W przeddzień walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego członków OSP w gminie Cyców do jednostki w Świerszczowie przyjechał nowy wóz strażacki, terenowy renault. Zstąpi wysłużonego jelcza (na zdjęciu), który już w latach 70. ub. wieku służył strażakom z kopalni Bogdanka, następnie został przekazany OSP Cyców, a potem OSP Świerszczów.

Druhowie ze Świerszczowa będą teraz jeździć nowym samochodem na podwoziu marki Renault z napędem 4x4. Kosztował 815 tys. zł. W ramach dotacji na zakup tego samochodu ratowniczo-gaśniczego jednostka otrzymała z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej 304 tys. zł, z czego 298,5 tys. pochodzi z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jak trwoga, to do strażaków

- Odnowiliśmy tabor samochodowy i zakupiliśmy dość dużo sprzętu przydatnego w codziennej działalności jednostek - mówi Wiesław Pikula, wójt gminy Cyców, nowy-stary prezes gminnych struktur OSP w Cycowie. - Mamy nadzieję, że jednym z efektów tego doposa-



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie Po podpisaniu umowy o dotacji na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP w Świerszczowie - Barbara Uzarek (na zdjęciu - druga od lewej) z działu pozyskiwania i rozliczanie środków pomocowych Urzędu Gminy w Cycowie i Wiesław Pikula (trzeci od prawej), wójt gm. Cyców

żania i unowocześniania będzie przyciągnięcie do aktywności w straży młodych ludzi.

Wójt dodaje, że to szczególnie istotne, aby nie brakowało chętnych do OSP, zważywszy na rolę jaką strażacy ochotnicy pełnią w gminach. Tradycyjnie związaną z gaszeniem pożarów ale także wynikającą z innych wyzwań, przed jakimi stawiają ratowników zmiany zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości.

- Mamy coraz więcej interwencji związanych z wypadkami drogowymi, ze skutkami anomalii pogodowych takich jak podtopienia, z nawałnicami, gradobiciami czy pandemią - wylicza wójt. - Gdy do urzędu dzwoni samotna starsza osoba alarmująca o gnieździe szerszeni, jadą strażacy. Zakres ich interwencji i udzielanej pomocy jest niezwykle szeroki. To

bardzo potrzebna służba, która wymaga kontynuacji. Dlatego chcemy rozpocząć współpracę ze szkołami i zapraszać uczniów do tworzonych młodzieżowych drużyn strażackich, by przekonać ich do OSP i zaszczerpieć w nich bakcyli służby, bez której trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie gminy.

To trzeci nowy wóz w gminie

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym członków OSP w gminie Cyców, które odbyło się na początku października, poprzedni zarząd otrzymał absolutorium, przyjęto sprawozdanie z jego działalności i nowy program działania na najbliższe pięć lat. Został wybrany nowy zarząd, a na prezesa gminnej OSP, po raz kolejny, wójt Cycowa.



Jelcz ze Świerszczowa. Strażackie jelcze - jak podaje WIKIPEDIA - produkowane były w latach 1975-1991. Jak się okazało, samochód OSP Świerszczów to pierwszy egzemplarz seryjnej produkcji. Kupiony został na potrzeby kopalni w Bogdancu, która następnie przekazała wóz druhom z OSP Cyców. Po kupnie nowego auta do Cycowa, „służył” w OSP Świerszczów. Co z nim będzie dalej, decyzja jeszcze nie zapadła. Inny jelcz strażacki został „po służbie” przerobiony na skrapiajkę używaną w Cycowie do wykonywania utwardzeń powierzchniowych na drogach gminnych

Jednostki OSP, które w roku 2020 brały udział w akcjach gaśniczych	Ilość gaszonych pożarów
OSP KSRG Cyców	40 + 47 miejscowych zagrożeń
OSP Świerszczów	17
OSP Stręczyn Nowy	12
OSP Bekiesza	10

Wójt podsumowuje: - Samochód dla Świerszczowa to trzeci nowy samochód dla OSP w gminie. Wcześniej otrzymały Cyców i Stręczyn. Kolejny, używany mercedes w dobrym stanie z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej, pojedzie do Bekieszy. W ten sposób będziemy mieli wymieniony sprzęt w tych najbardziej czynnych, aktywnych jednostkach.

Wypożyczenie jednostek OSP z terenu gminy Cyców ocenił niedawno także zastępca komendanta powiatowego Państwowej

Straży Pożarnej w Łęcznej. Na sesji 30 czerwca, po przedstawieniu sprawozdania z działalności OSP w roku 2020, został przez radnych zapytany czy sprzęt w gminnych OSP dorównuje wyposażeniu KP PSP.

- Sprzęt w jednostkach PSP i OSP w całym kraju jest certyfikowany, nie może być taki sobie, jednostki OSP z gm. Cyców i działające na terenie gminy mają profesjonalny sprzęt, pojawiają się nowe pojazdy, dobrze wyposażone, jako komenda powiatowa jesteśmy zadowoleni, bo w każdej chwili przy alarmowa-

Na początku była pompa ręczna

Pierwszym sprzętem gaśniczym w OSP Świerszczów była pompa ręczna napędzana siłą czterech strażaków. Potem jelcz ze zbiornikiem 6000 l wody i działkiem wodnym. OSP w Świerszczowie istnieje od 1955 roku. Remiza ze świetlicą wiejską wybudowana została w czynie społecznym przez mieszkańców w latach w latach 1971-1973.

Na terenie gm. Cyców mamy 9 jednostek OSP: Bekiesza, Garbatówka, Głębokie, Janowica, Malinówka, Stręczyn Nowy, Świerszczów, Zaróbka i OSP Cyców (włączona w Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy)

niu każda jednostka z gminy Cyców wyjeżdża i możemy na nich polegać - odpowiedział mł. bryg. Tadeusz Łoś, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej.

Komendant podziękował również OSP za aktywne włączenie się jednostek do walki z pandemią.

Jolanta Chwałczyk

Na Dzień Seniora rękodzieło, na co dzień webinar z internetu

Konkurs na rękodzieło wpisuje się w tradycję obchodów Gminnego Dnia Seniora. Webinar był dla seniorów okazją doszkolenia się z nowych technologii.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych - ustanowionego przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych i obchodzonego już od 31 lat - wójt gminy Puchaczów zaprasza mieszkańców w wieku senioralnym do uczestnictwa w konkursie



Seniorów przekonali zajęcia w takiej formie. Z niecierpliwością czekają na kolejne spotkanie

„Aktywny Senior to twórczy Senior”. Tematem konkursu jest rękodzieło, czyli wszystko co można wykonać własnoręcznie, jak np.

haft, obraz, rzeźbę, decoupage, origami, robótki na drutach lub szydełku, prace z bibuły, wikliny, gliny, masy solnej czy drewna.

To propozycja dla mieszkańców gminy w wieku 60+. Na rękodzieło Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie czeka do 18 października, konkursowy regulamin - na stronie internetowej Ośrodka Pomocy Społecznej w Puchaczowie.

Konkurs wpisuje się w obchody Gminnego Dnia Seniora. Na co dzień, jak informuje Dzienny Dom Senior+ w Bogdancu - nie raz prezentujący efekty artystycznej aktywności uczestników zajęć - współczesny senior to także senior zainteresowany nowymi technologiami.

Z końcem września seniorzy uczestniczyli tu w webinarium, czyli internetowym seminarium zapewniającym możliwość obustronnej komunikacji między prowadzącym a uczestnikami. Zorganizował je Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Toruniu.

Podczas spotkania odbyło się podstawowe szkolenie z obsługi komputera, smartfona oraz korzystania z internetu, obejmujące instruktaż zakładania poczty internetowej, pobierania aplikacji czy zakładania e-kont bankowych.

jch

„Polska – Mój Dom”

Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie zaprasza o udział w II Gminnym Konkursie Patriotycznym „Polska – Mój Dom”. Adresowany jest do mieszkańców gminy w wieku od 3 do 15 lat i odbywa się w kategoriach: plastycznej, muzycznej i recytatorskiej. Termin nadsyłania prac i nagrań do 30 października.

Szczegóły w regulaminie na stronie GOK. Najlepsze prace plastyczne oraz nagrania konkursowe zostaną opublikowane w internetowej galerii na Facebooku GOK.

jch



O ustawowym obowiązku urzędnikom chcą przypomnieć działacze z Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska

Gmina Milejów nie transmituje sesji od marca 2020 r.

Od kiedy radni przenieśli się z obradami do ośrodka kultury, mieszkańcy nie mogą oglądać w internecie sesji rady gminy. Władze tłumaczą się problemami technicznymi.

Przypomnijmy, że od początku obecnej kadencji, czyli od jesieni 2018 r. samorządy mają obowiązek transmitować na żywo sesje.

Jednak w gminie Milejów te transmisje obrad rady gmin urwały się w marcu 2020 r. Od roku i siedmiu miesięcy mieszkańcy nie mają więc możliwości oglądania obrad, dzięki której mogliby przysłuchiwać się dyskusjom, a także dowiedzieć się, jakie decyzje ważne dla społeczności i w jakich okolicznościach podjęli radni. Ostatnia transmisja w archiwum gminy Milejów jest z 13 marca 2020 r.

O skardze na dyrektora i stratach przychodni

- Z powodu pandemii przenieśliśmy obrady do dużej sali w Gminnym Ośrodku Kultury, ale cały sprzęt do transmisji pozostał w budynku urzędu. Musielibyśmy go przenieść do GOK – mówi wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś.

W ostatnim czasie mieszkaniec gminy poprosił o interwencję w sprawie braku transmisji Sieć Obywatelską Watchdog Polska, organizację zajmującą się m.in. dostępem do informacji publicznej i udzielaniem pomocy prawnej na jej temat.

O zgłoszeniu mieszkańca gminy Milejów poinformowała „Wspólnota” Agnieszka Podgórska, specjalistka ds. współpracy lokalnej w Watchdog Polska, przy okazji naszej rozmowy na inny temat.

- Prześle do gminy Milejów wiadomość e-mail z przypomnieniem o obowiązku transmitowania sesji



Tomasz Suryś, wójt Milejowa
Przenieśliśmy obrady do dużej sali w GOK, ale cały sprzęt do transmisji pozostał w urzędzie

rady gminy – zapowiadała w rozmowie ze „Wspólnotą” Podgórska.

Może dałoby się jakąś kamerkę podpiąć

Kiedy oddawaliśmy to wydanie „Wspólnoty” do druku, na stronie urzędu gminy widniało zaproszenie na najbliższą sesję rady gminy – w środę, 13 października, o godz. 13.

W programie m.in. podjęcie uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego w Milejowie i w sprawie pokrycia straty netto Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Milejowie. Choć był już

plan powrotu z sesjami do urzędu gminy, ostatecznie podjęto decyzję o dalszym obradowaniu w GOK, ze względu na rosnące przypadki zachorowań na koronawirusa.

- Czy sesja będzie transmitowana? – pytamy wójta w piątek, 8 października.

- W poniedziałek się zastanowimy - odpowiedział Tomasz Suryś.

Za organizację prac rady gminy Milejów odpowiada jej przewodniczący, Andrzej Wirski. - Organizujemy sesję w ośrodku kultury, aby zachować dystans, którego nie dałoby się zachować w sali konferencyjnej urzędu, bo na sesji oprócz radnych, obecni są też sołtysi. W ośrodku kultury nie było możliwości filmo-

Z Ustawy o samorządzie gminnym

art. 20 1b.

Obrady rady gminy są transmitowane i utrwalane za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Nagrania obrad są udostępniane w Biuletynie Informacji Publicznej i na stronie internetowej gminy oraz w inny sposób zwyczajowo przyjęty

wania, a problem z przeniesieniem sprzętu jest tym większy, że w sali konferencyjnej w urzędzie mamy teraz remont – mówi przewodniczący rady gminy, Andrzej Wirski.

Pytany jednak, czy to naprawdę tak duży problem, dodał: - Idę właśnie do urzędu, zobaczmy, co da się zrobić, może dałoby się jakąś kamerkę podpiąć (z przewodniczącym rozmawialiśmy również w piątek).

Kamil Kulig

W SKRÓCIE

„The Game of Polesie”

To nazwa nowej gry edukacyjnej w wersji planszowej, on-line i gry terenowej. W wersji pudełkowej gra niewiele różni się od popularnego „Monopoly” z tą różnicą, że prowadzi nas ścieżkami Polesia po artefaktach po obu stronach granicy. A to dlatego, że powstanie gry jest pokłosiem projektu, jaki gmina Ludwin realizuje z ukraińskim miastem partnerskim Uściług.

- Na 14 października, czyli w Dzień Nauczyciela zaplanowaliśmy start turnieju w wersji on-line. Turniej będzie trzydniowy, a nagrodzimy aż 40 osób – informuje Ewa Kukawka z Urzędu Gminy Ludwin. Aby wziąć udział w grze, trzeba zalogować się na stronie www.gameofpolesie.com/TheGame.

Pomoc dla uzależnionych i ich rodzin

Od 1 października w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Łęcznej przy ul. Staszica działa punkt konsultacyjno-informacyjny dla osób uzależnionych. Do punktu mogą zgłaszać się osoby uzależnione od substancji psychoaktywnych, takich jak alkohol, narkotyki, dopalacze, papierosy czy leki, a także osoby współuzależnione, czyli partnerzy i rodzina osób uzależnionych. Punkt będzie działał do końca roku.

Więcej informacji na stronie www.powiatleczynski.pl.

Taaaka ryba bierze na Dratowie!

108 kg ryb w cztery godziny złowili uczestnicy drugiej edycji zawodów o Spławikowy Puchar Wójta gminy Ludwin.

Głównie uczestnicy zawodów złowili sumy, leszcze, karpie, płocie i sumki karłowate

- Zbiornik Dratów nagradza umiędzynarodowionych wędkarzy z okazji, np. pan Zbigniew z rodzimego OSW Rogóźno tylko w tym sezonie może pochwalić się siedmioma sumami w rozmiarze między 132 a 176 cm - 16 do 37 kg. W sumie gramatura tych sumów to 185,5 kg – informuje Ewa Kukawka z Urzędu Gminy Ludwin.

Prezes OSW Rogóźno Marek Harasim tegoroczny sezon zalicza do udanych: - Tylko w tym sezonie przybyło nam 350 członków uczestników PZW do 14 roku życia oraz 1042 wszystkich.

Kamil Kulig



W zawodach, które odbyły się w niedzielę, 26 września na zbiorniku Dratów wzięło udział 18 osób

ZWYCIĘZCY ZAWODÓW:

1. Krzysztof Smyk (Łęczna)
2. Kacper Bordzoł (OSW Rogóźno)
3. Wojciech Maciejewski (OSW Rogóźno)



Zwycięzca zawodów Krzysztof Smyk z Łęcznej zaimponował wszystkim wynikiem o 17110 gramów złowionych ryb

Lodołamacze dla starostwa i Pol-Maku

Powiat łęczyński i Wytwórnia Makaronu Domowego Pol-Mak wyróżnieni w konkursie Lodołamacze 2021. Najlepszych pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne województw lubelskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego nagrodzono na gali w Lublinie.

Starostwo prowadzące Powiatowy Zakład Aktywności Zawodowej w Łęcznej zajęło drugie miejsce w kategorii „instytucja”, z kolei Pol-Mak uplasował się na trzeciej pozycji w kategorii „otwarty rynek”.

Dariusz Jędrzyńska

Terytorialiści szukają świeżej krwi

A rekruterem powiatu łęczyńskiego jest st. szer. Andrzejem Dyczewskim. Chętne pełnoletnie i niekarane osoby proszone są o kontakt pod nr. tel. 789 085 922.

Za darmo wyszkolą pracownika

Jeżeli jesteś pracodawcą poszukującym pracowników lub masz kandydata, który potrzebuje dodatkowych kwalifikacji, skontaktuj się z Powiatowym Urzędem Pracy w Łęcznej – zachęcają pracownicy tego urzędu. I dodają, że takie szkolenia są dla pracodawcy darmowe pod warunkiem przedłożenia przez przyszłą firmę oświadczenia o zamiarze zatrudnienia po zakończonym szkoleniu. Więcej informacji pod nr. tel. 81 531 53 97.

Kamil Kulig

Łęcznianie wywalczyli 21 medali!

W Sulejówku odbył się European Kickboxing Challenge pod patronatem Polskiego Związku Kickboxingu, w którym udział wzięło ponad 250 zawodników. Zawodnicy Akademii Sztuk Walki Go-Fight zanotowali na swoim koncie aż 21 medali.

Wśród kadetów starszych świetnie zaprezentował się Kacper Szymczuk, który po bardzo widowiskowych walkach zdobył aż trzy złote medale w formułach ciągłych i przerywanych.

Kadeci młodszy również powalczyli o swoje. Martyna Musiej zwyciężyła w kategorii walk na softy, a także srebro w walce przerywanej. Malwina Florek stanęła na najwyższym podium w konkurencji walk przerywanych, a w pojedynku na softy udało się jej sięgnąć po brąz. Rozpędu nabrali też: Oliwier Harasim i Adrian Rożenek. W konkurencji soft-contact spotkali się w finale, w którym to Oliwier zwyciężył zdobywając złoto, a Adrian srebro. Dodatkowo Oliwier zdobył brąz w formule point-fighting.

Wśród dzieci: Dawid Nowak oraz Maciej Paczkowski zgarnęli indywidualne trio medalowe, zapisując na



Ekipa Akademii Sztuk Walki Go-Fight łączna w całej okazałości

koncie złoto, srebro i brąz. Dodatkowo Igor Majkut tocząc walki w dobrym stylu sięgnął srebrny i dwa brązowe medale. Nasi reprezentanci głównie spotykali się w finałach między sobą, zajmując trzykrotnie prawie całe podium. Nasza bardzo aktywna juniorka Karolina Bojarczyk w formule przerywanej wskoczyła na najwyższe podium po złoty medal.

Łącznie cała ekipa wywalczyła dziewięć złotych, pięć srebrnych i siedem brązowych medali. Do startu w zawodach podopiecznych przy-

gotowywał trener Dawid Szewczyk. Naszym sportowcom życzymy kolejnych sportowych sukcesów i zapału do dalszej rywalizacji!

Spróbuj swoich sił!

Akademia Sztuk Walki Go-Fight zaprasza na zajęcia taekwondo dla dzieci i młodzieży. Cykliczne treningi odbywają się przy ZSG przy ul. Bogdanowicza w Łęcznej. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 794 171 278.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI

Kacper Szymczuk

1 miejsce Pointfighting -47 kg,
1 miejsce Pointfighting -42 kg, 1
miejsce Kick-light -42 kg

Dawid Nowak

1 miejsce Pointfighting -27 kg, 2
miejsce Soft-Contact -135 cm, 3
miejsce Pointfighting -30 kg
Maciej Paczkowski
1 miejsce Soft-Contact -135 cm,
2 miejsce Pointfighting -36 kg, 3
miejsce Pointfighting -33 kg

Martyna Musiej

1 miejsce Soft-Contact -135 cm, 2



Kacper Szymczuk wrócił do domu z trzema złotymi medalami!

miejsce Pointfighting -37 kg

Malwina Florek

1 miejsce Pointfighting -47 kg, 3
miejsce Pointfighting -42 kg, 3
miejsce Soft-Contact -145 cm

Oliwier Harasim

1 miejsce Soft-Contact -135 cm,
3 miejsce Pointfighting -32 kg
Igor Majkut

2 miejsce Pointfighting -27 kg,
3 miejsce Pointfighting -30kg, 3
miejsce Soft-Contact -135 cm

Karolina Bojarczyk

1 miejsce Pointfighting -55 kg

Adrian Rożenek

2 miejsce Soft -Contact -135cm

mp

Dzieci pytały: czy ma pan swój samolot?

Pilot myśliwców F-16 „przyleciał” do Łańcuchowa, aby opowiedzieć najmłodszym o swojej pracy.

Marcin Modrzewski jest pilotem i autorem, wydanej w lutym, książki „Pilot F-16. Historia dowódcy 10 Eskadry Lotnictwa Taktycznego w Łasku”.

Do Szkoły Podstawowej w Łańcuchowie przyjechał na zaproszenie bibliotekarek z Łańcuchowa, gdzie mieści się filia milejowskiej biblioteki.

Niecodzienny gość miał dużo do opowiedzenia, bo w swojej karierze latał samo-



Spotkanie z pilotem było nie lada gratką nie tylko dla uczniów, ale także nauczycielek i bibliotekarek obecnych na spotkaniu, które miało miejsce 30 września. Również Marcin Modrzewski otrzymał od uczniów dużą niebieską kokardę na Dzień Chłopaka

lotami odrzutowymi, w tym 11 lat spędził za sterem F-16. Obecnie Modrzewski lata Boeingiem 737, wożąc pasażerów LOT-u.

Uczniowie byli zainteresowani, jak narodziła się jego pasja do latania i co trzeba zrobić, aby zostać pilotem. Pytały nawet, czy „pan ma własny samolot?”.

Doświadczony pilot bardzo mocno podkreślił, że warto się uczyć, szanować nauczycieli i czytać książki.

Kamil Kulig

Stypendia artystyczne dla mieszkańców gminy Spiczyn

Radni jednogłośnie podjęli uchwałę o ustanowieniu stypendium artystycznego w gminie Spiczyn. - W pełni popieram ten wniosek, jeżeli chodzi o stypendium artystyczne, ponieważ mamy bardzo dużo osób w gminie, które chcą rozwijać swoje umiejętności, swoje talenty, chcą promować naszą gminę - mówiła Joanna Gąsior, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Spiczyn.

O przyznanie stypendium artystycznego wnioskowała Magdalena Domańska, wraz z podpi-



Magdalena Domańska, radna
Uhonorujemy osoby, które mają osiągnięcia artystyczne i szczególnie zasłużyły się dla gminy Spiczyn

sany pod projektem uchwały radnymi Karoliną Saracyn, Joanną Gąsior, Marią Kasprzycką, Natalią Dudek.

- Wielokrotnie mówiło się o tym, aby jakoś uhonorować te osoby, które szczególnie zasłużyły się dla gminy Spiczyn, jeżeli

chodzi o osiągnięcia artystyczne w różnych dziedzinach. Mamy na naszym terenie i nie myślę tutaj tylko o tych osobach, które są ze strony na przykład 4ROSES, ale wiemy również, że na terenie gminy są różne inne osoby, które myślę, że by spełniały to kryte-

rium - uzasadniała swój wniosek radna Domańska. Stypendium może otrzymać osoba w każdym wieku. Powołana w Radzie Gminy komisja będzie oceniała o przyznaniu stypendium na wniosek o przyznanie Stypendium Artystycznego Gminy Spiczyn. Stypendium będzie przyznawane mieszkańcom gminy wykazującym się wyjątkową aktywnością twórczą, reprezentującym wysoki poziom artystyczny w wybranej dziedzinie kultury i sztuki.

MS

Łęcznianie modlili się za prawosławnych mieszkańców miasta



W modlitwie wzięli udział księża prawosławni z Lublina



Kwiaty pod krzyżem i pomnikiem złożył m. in. burmistrz Leszek Włodarski

Modlitwa odbyła się przy krzyżu prawosławnym obok byłego Zajazdu pod Mustangiem, gdzie dawniej znajdował się cmentarz prawosławny.

W miejscu tym jest także pomnik doktora Jakowa Ona-

nowa, rosyjskiego lekarza ormiańskiego pochodzenia, który w Łęcznej zwalczał epidemię cholery. Jednak sam zapadł na tę chorobę i zmarł.

Kamil Kulig